Ner 13. Kraków 17 Stycznia — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy nadsyłanie małych kwot pieniężnych z Francyi jest utrudnione, przeto na całą Francyę prenumerować można na „*Chwilę*“ u p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12 za cenę:

miesięcznie . . . 10 franków
kwartalnie . . . 27 "
półrocznie . . . 54 "

Zanim dziennik „*Chwila*“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, zechcą Szanowni Prenumeratorowie zamieszkali w Prusiech i Rzeszy niemieckiej nadsyłać prenumeratę franco wprost do Administracyi „*Chwili*“ w Krakowie, a to:

z Prus kwartalnie złr. 7 (bankn. austr.)
lub tal. 4 sgr. 5
miesięcznie złr. 2 c. 50 (b. austr.)
lub tal. 1 sgr. 15

z Rzeszy niemieckiej:
kwartalnie złr. 9 (bankn. austr.)
lub tal 5 sgr. 10
miesięcznie złr. 3 (bankn. austr.)
lub tal. 1 sgr. 25

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 15 stycznia. *Frankf. Post Ztg* pisze dziś: Wczorajsze zastrzeżenie ze strony większości Bundestagu nastąpiło dla tego, że Austrya i Prusy postawiły okupacyę Szlezwiku nie z ramienia Związku, lecz w charakterze swoim mocarstw europejskich. Saksonia oświadczyła, iż wojska mocarstw nie mogłyby bez przyzwolenia Związku przechodzić przez Holsztyn, chcąc się dostać do Szlezwiku, gdyż Holsztyn zostaje pod zarządem władz związkowych.

Hamburg 15 stycznia. Mróz silny. Można już pod Harburgiem przebywać Elbę wozami. *Hamb. Ztg* mówi o rozporządzeniu wydanem do dyrekcyi kolei berlińsko-hamburskiej, aby się przygotowano do wielkich przewozów wojska.

Altona 15 stycznia. *Altonaer Merkur* donosi z południowego Szlezwiku z dnia 13go: Wojsko duńskie stawia pod Schwabstedt most na Treene, która w tem miejscu ma sto stóp szerokości a 14 głębokości, prawdopodobnie dla ułatwienia odwrotu od Friedrichstadt. Treene zamarzła i od tygodnia można ją przebywać na wozach. Edera również zamarznięta. Między Husum a wyspami lód się ścina.

Lipsk 15 stycznia. *(Pr.)* Urzędowa *Leipziger Ztg* odpowiadając na artykuł p. Laguerronnière w *La France* mówi: Kto w sposób legalny wspiera politykę państw mniejszych w kwestyi księstw, jest nam pożądany. Stanowisko stronnictwa jest tu obojętną rzeczą, a także chętnie pojmujemy udział stowarzyszenia narodowego, gdyż traci on przez to przewództwo pruskie.

Bukareszt 15 stycznia. Rząd przedłożył zgromadzeniu prawodawczemu projekt ustawy względem organizacyi gminnej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 16 stycznia.

Wczoraj zamieściliśmy telegram paryzki z 15go, który nas doszedł o przemowie Cesarza Napoleona przy wręczeniu kapelusza kardynalskiego kardynałowi Bonnechose. Dziś nadszedł nieco obszerniejszy telegram o tej przemowie, ktora była odpowiedzią na mowę nowego kardynała. Cesarz rzekł:

„Słusznie mówisz Eminencyo, że zaszczyty ciężkiem są brzemieniem, które Opatrzność wkłada. Chciała ona powiększyć obowiązki w stosunku do godności. Często zadaję sobie pytanie, ażali nie zarówno ma w sobie smutku dobra co i zła dola. Ale w każdym razie wiara jest naszą przewodniczką i naszą podporą, wiara religijna i wiara polityczna, to jest ufność w Bogu i ufność w posłannictwie spełnić się mającem. Wytłumaczyłeś to posłannictwo z doświadczeniem osoby zwierzchniczej i duchownej, która z bliska przyjrzała się, dokąd prowadzi odstąpienie wszelkiej zasady porządku i wiary. Musisz być zatem równie jak i ja uderzony, widząc, że po tak krótkim przeciągu czasu mężowie, którzy zaledwie co uszli rozbicia okrętu, powołują jeszcze w pomoc wichry i burze. Bóg zbyt widocznie strzeże Francyi, aby dopuścił geniuszowi złego niepokoić ją jeszcze. Zakres naszej konstytucyi jest przestronny. Każdy uczciwy człowiek może się wygodnie poruszać, gdyż każdy ma prawo wypowiadać myśl swoją, doradzać rządowi co ma czynić i brać należyty udział w sprawach publicznych. Dziś nie masz już wykluczenia duchowieństwa, któremu nie tylko służy wolność zajmowania się religią, ale którego najwyższe głowy zasiadają także w senacie.“

Cesarz podziękował kardynałowi, że oddał sprawiedliwość religijnym uczuciom Cesarzowej.

„Szczęśliwy to przywilej niewiasty, że pozostaje obcą sprawom państwa, aby się zupełnie oddać wzniosłym duszy uniesieniom. Syn mój, którego strzeże błogosławieństwo Kościoła, zawczasu uczyć się będzie obowiązków swoich jako chrześcianin, obywatel i książę, a później nieprzestanie spłacać za mnie ojczyznie i przyjaciołom swego ojca długu wdzięczności i miłości.“

Przemówienie to Cesarza Napoleona jest znów najważniejszym dziś faktem w ogólnem położeniu europejskiem. Tak bowiem było dotąd, iż słowa Napoleona III stawały się głównym wypadkiem politycznym, i tak będzie zawsze, dopóki Cesarz nie zwątpi i nie zaprze się „posłannictwa“, o którem wspomina, a które, wedle jego wyrażenia, ma się spełnić. Musimy czekać na tekst słów cesarskich i na mowę kardynała, aby módz pierwsze dokładnie ocenić.

Wyrazy jednak cesarskie są widocznie jakby dokończeniem mowy p. Rouher, a raczej nadaniem jej najwyższej sankcyi. Widocznie Cesarz po rozprawach w Izbach chciał czy też czuł potrzebę interweniować i odezwać się jako jedyna w dzisiejszej konstytucyi francuskiej odpowiedzialna przed narodem władza. Swoją więc odpowiedzialnością pokrył postanowienie oparcia się dążeniom opozycyi wypowiedzianym w dyskusyi nad adresem. Że przemówienie cesarskie jest odezwaniem się do narodu, spowodowanem parciem opozycyi parlamentarnej i ostatniemi mowami w Ciele prawodawczem, na to mamy najlepszy dowód w tej okoliczności, że kiedy wręczenie kapelusza kardynalskiego ks. Bonnechose nastąpiło 10go t. m., dopiero *Monitor* z 15go ogłosił przemówienie cesarskie. Słowem przemówienie to utwierdza nas w mniemaniu, które znajdowało poparcie w niejednej wskazówce podniesionej w naszym dzienniku, iż Cesarz nie da się ani zgiąć, ani tem mniej powodować, czy to intrygami stronnictw, czy samolubstwem własnych sług, lecz że oparty na woli i uczuciach ludu francuskiego, spełni swoje i Francyi posłannictwo. Nie dziwi więc nas bynajmniej wiadomość przesłana nam przez naszego paryskiego korespondenta (A.), że komisya adresowa cofa się podobno i chce albo zmienić albo wymazać ów rosyjski ustęp o Rosyi, dla uniknięcia nad nim dyskusyi. W samej rzeczy, dyskusya ta mogła była wykazać, iż komisya niepojęła posłannictwa Francyi, tak jak Cesarz, jak sama Francya je pojmuje.

Tymczasem Ciało prawodawcze dalej prowadzi swoje obrady nad paragrafami adresu, a posiedzenie 13go, z którego sprawozdanie podamy jutro, było nader burzliwe. Przyszło w dyskusyi nad kandydatami rządowymi do gwałtownej sceny między opozycyą a p. Rouland, mówcą rządowym.

Niewątpliwie, rząd francuski nie życzył sobie nigdy, aby propozycya angielska konferencyi specyalnej dla kwestyi duńskiej, przyszła do skutku. Jednak względy dyplomatyczne nie dozwalały mu wręcz jej odrzucać, a tem łatwiej przychodziło mu wstrzymywać się z stanowczą odmową, że wiedział, iż przeszkody zkąd inąd powstaną. Dzisiaj *Constitutionnel* w artykule p. Limayrac podnosi przyjęcie, jakiego doznała propozycya angielska w Niemczech, któreto przyjęcie potwierdza dawne uwagi *Constitutionnela* o niepodobieństwie konferencyi. Utrzymuje dalej *Constitutionnel*, że „Anglia zaproponuje pośrednictwo, lecz niewątpliwie ta propozycya wywoła jeszcze większe przeciw sobie zarzuty, szczególniej w Niemczech.“ Nareszcie *Constitutionnel* wyszczególnia trudności pośrednictwa i wyraża życzenie, aby nie były one nie do przezwyciężenia. Z tego wszystkiego oczywiście pokazuje się, iż *Constitutionnel* wierzy tylko w skuteczność kongresu.

Zresztą *Indépendance Belge* mówiąc o radzie ministrów, na której wzięto postanowienie co do kwestyi duńskiej, najlepiej może określa politykę francuską w tej sprawie wyrazami: „pozorne wstrzymywanie się“.

Nie doszła nas żadna wiadomość o przerwaniu chwilowej ciszy na teatrze wojennym, tłumaczącej się porą zimową. O ile wiemy, oddziały powstańcze korzystają z tej przerwy w działaniach, aby się organizować, a nawet ćwiczyć w służbie wojskowej. Cisza ta więc jest ze wszech miar korzystną dla powstania, a oszczędza niepotrzebnych ofiar. Moskale zaś, którzy nie wiedzą już co począć z tem powstaniem, którego tak od początku, jak i teraz zrozumieć nie mogą, bawią się w cywilnych terrorystów, a chwilowo także spoczywając na laurach dwunasto-miesięcznej kampanii przeciw niemal bezbronnemu narodowi, w której tylu wiekopomnemi wsławili się czynami, wydają bale, mniemając zapewne, że te bale połączone z ciszą na teatrze wojennym wpajają w świat przekonanie — że już nie ma powstania — co w tej chwili jest widocznie głównym celem Moskwy. Lecz to — nie ma już powstania — powtarzał tyle razy nadaremnie rząd rosyjski, że nie łatwo uwierzą tym wyrazom, które teraz są tylko umyślnym fałszem rosyjskim, gdy trudno przypuścić, aby pochodziło ze złudzenia.

Wiener Abendblatt, dodatek do urzędowéj *Gaz. wiedeńskiéj* wielce jest zgorszonym uchwałą onegdajszą Bundestagu, zwłaszcza, iż rozeszła się wieść, że na przekor Austryi i Prusom państwa mniejsze chcą wnieść na Bundestag, uchwalić i wykonać uznanie ks. Fryderyka spadkobiercą Holsztynu i Szlezwiku, a przeto prowadzić wojnę z Danią. *Wiener Abendpost* dowodzi, że Związek niemiecki ma czysto obronny charakter, a tu chce on charakter ten zmienić i wejść na rozdroża. Austrya i Prusy nie mogą tego dopuścić, i dla tego biorą w swoją rękę sprawę szlezwicką. *Ost-D. Post* przypuszcza możność, iż państwa związkowe nie dozwolą przechodzić wojskom austryackim do Holsztynu; czego atoli nie można brać jeszcze w rachubę polityczną.

Między Austryą i Prusami miała zapaść umowa, iż oba gabinety obowiązują się działać wspólnie aż do załatwienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj i trzymać się podstawy układów r. 1851 i 1852, a niedopuszczać, aby Związek udzielał pomocy księciu Augustenburskiemu.

Presse wiedeńska otrzymuje wiadomość, iż gabinet paryski oświadczył ze względu na zamiar Austryi i Prus wzięcia na własną rękę sprawy księstw załebiańskich, iż dopóki szło o traktowanie téj sprawy jako czysto-niemieckiéj, Francya się w nią nie wdawała; skoro jednak Austrya i Prusy chcą w niéj działać w charakterze mocarstw europejskich, Francya musi wziąść udział w téj sprawie odpowiednio interesom swoim.

W Kopenhadze mają nadzieję utrzymania pokoju i załatwienia sporu niejakiemi ustępstwami. Do tego usposobiła rząd duński wiadomość o zamiarze Austryi i Prus działania na swoją rękę.

Rząd szwedzki zajmuje się gorliwie, jak donosi *Aftonbladet*, postawieniem wojsk w możności wyruszenia w danym razie w pole. Zamówił także ciężkie działa polowe, broń palną z tyłu nabijaną i francuskie namioty rozbierane. Także zmianę szefa wypraw morskich w ministeryum marynarki, którym został teraz komodor Adlersparre w miejsce bar. Skogmana, uważa ten dziennik jako oznakę reform w uzbrojeniu na morzu.

Jak donoszą z Brescii do *Gen. Cor.*, tworzy się tam skrycie oddział pod dowództwem jednego z dawnych Garybaldczyków, mający niby na celu iść w pomoc do Holsztynu.

Najnowsza poczta wschodnia przywieziona do Tryestu, ma wiadomości z Aten i ze Stambułu z d. 9 b. m. Pierwsze mówią, że według zawiadomienia poselstwa rosyjskiego, neutralność Jonii ograniczoną ma być do obcych państw i tylko jedna warownia nadbrzeżna będzie zburzoną. W tym jeszcze miesiącu podpisany zostanie protokół oddania wysp. Zamieszki żołnierskie w Tripolis uśmierzone. Między hr. Sponneck (niegdyś minister duński, przydzielony królowi) a ministrem Bulgaris miało przyjść do bliższych stosunków, i ten ostatni wziął za podstawę rządów warunki przez Sponnecka nakreślone.

Z Konstantynopola donoszą, że rząd rosyjski zaprotestował przeciw zbieraniu składek dla Czerkiesów. Porta odmówiła wzięcia na siebie odpowiedzialności za składki na cele humanitarne. Porta oznajmia, że kapitana Magnana, dowódzcę sił morskich Polski, uważałaby za pirata, jeśliby zabrał jakie statki na wodach tureckich. Posłowie angielski, austryacki, pruski i rosyjski zaprotestowali u Porty przeciw uchwale zgromadzenia narodowego rumuńskiego względem konfiskaty dóbr klasztorów greckich. Poseł francuski nie uczynił tego, a włoski zażądał instrukcyi od swego rządu. Wieść krąży, że wojska tureckie z obozu pod Szumlą zamierzają uskutecznić jakąś demonstracyę ku granicy (wołoskiej).

P. Delamarre naczelny redaktor półurzędowej *la Patrie*, ogłosił w piśmie swojem jakby broszurę, bo artykuł jego dziewięcioszpaltowy zapełniłby broszurę wydania Dentu. Przedmiotem jego jest paralella między Rosyą a Ameryką z powodu powstania polskiego i wojny amerykańskiej. Składa on się z trzech rozdziałów: w pierwszym znajduje się nader trafne i zręczne porównanie środków użytych przez Rosyę przeciw Polsce, z temi, których się chwytają Stany północne Ameryki przeciw Stanom południowym. P. Delamarre daje jednak Rosyi pierwszeństwo w nieludzkości, okrucieństwie i gwałceniu wszelkich praw; niemniej wszakże przyznaje Amerykanom jako zmyślniejszym zasługę wynalazku niektórych sposobów srogości i prześladowania. Mylnie jednak mniemał, aby Ameryce należał się patent w dzikiem postępowaniu z kobietami, w nakazie noszenia tych lub owych barw i ubiorów, bo zapewne nie były mu wiadome dzikie wybryki czasów mikołajewskich lub szaleństwa konstantynowskie przed r. 1830. W drugim rozdziale przechodzi p. Delamarre do wykazania, że nietylko w imię ludzkości Europa nie może dopuścić zwycięstwa Rosyi i Stanów Północnych, ale także w imię prawa. I znów zestawia porównanie praw służących Polsce i Stanom południowym w obec gwałtów Rosyi i Stanów Północnych. Nareszcie w trzecim rozdziale wyprowadza następstwa polityczne, jakie wynikną dla świata cywilizowanego i dla Europy, w razie gdyby Rosya odniosła tryumf nad Polską a Stany Północne, zniszczywszy Południe, dopięły swego celu, którym nie jest zniesienie niewoli, lecz przymus do utrzymania Unii. Tu redaktor *la Patrie* przytacza zdanie jednego z dzienników amerykańskich, który powiada, że w dniu, kiedy zwycięzka Rosya połączy się ze zwycięzką Ameryką, flota amerykańska zbombarduje Londyn, a kozacy wejdą do Paryża. Ta przechwałka dzisiaj, powiada p. Delamarre, mogłaby rzeczywiście stać się jutro groźbą, gdyby Polska została zgniecioną a konfederacya południowa upadła.

Pewnego razu, piszą historycy, widziano Karola W. jak, siedząc nad brzegiem morza, ronił łzy na widok snujących się w dali okrętów normandzkich, bo groziły one w przyszłości napadami północnych ludów. Podobnie i dziś, jest, jak się nam zdaje, we Francyi, mąż, co ubolewa, widząc Europę cywilizowaną obojętną na niebezpieczeństwa grożące podstawom wszystkiego co szlachetne, wolne i święte na obu półkulach świata. Nie możemy też mieć innego uczucia prócz wzgardy dla krótkowidzących polityków naszego kraju, których rozum zamknięty jest w ciasnych rachubach. Wystawiają oni sobie w obec wypadków mogących narazić równowagę świata, że oddają usługę ludzkości i Francyi, żądając opuszczenia Polski i odwołania wojsk naszych z Meksyku!

To zakończenie pomienionej broszury wskazuje dostatecznie jej dążność, a zarazem doniosłość. Odznacza ją przytem znakomity talent i bystrość polityczna. Ogłoszenie jej uważamy w tej chwili za symptomat ważny w polityce Cesarza Napoleona. Postaramy się podać ją następnie w całości czytelnikom naszym: dziś dla braku miejsca chcieliśmy choćby tylko w tych kilku wyrazach o niej nadmienić.

Zwróciliśmy uwagę czytelników na słabą stronę polityki p. Olliviera, zdając sprawę z jego mowy w Izbie prawodawczej francuskiej podczas obrad nad kredytami dodatkowemi, z tej jego mowy, tak dalece pokojowej, że stawiała Francyi wybór między pokojem przy wolności, a chwałą wojenną bez niej i z wielkim budżetem, jak gdyby wolność i chwała nie mogły iść z sobą w parze. Lubo alternatywa taka uwłaczała w oczach naszych prawdzie, a niezgadzała się z honorem i godnością Francyi, jak je rozumiał Cesarz w mowie swojej 5 listopada, to nie naszą było rzeczą powiedzieć, że polityka przez p. Olliviera zalecana „nie jest polityką cesarską.“ Dziś atoli *Constitutionnel* występuje z artykułem, któremu nic nie brakuje, nawet podpisu p. Limayraca, a więc z artykułem pułurzędowym przeciw p. Ollivier, i oznąjmia, że taka polityka nie tylko *nie jest*, ale *nie będzie nigdy* polityką cesarstwa. Zdaje się zatem, że wybraniec ludu francuskiego wie lepiej aniżeli Ciało prawodawcze, jaka polityka odpowiada życzeniom i godności Francyi.

Posłuchajmy *Constitutionnela*. Pomijamy tu początek artykułu, gdzie dziennik półurzędowy cieszy się z otwartości, z jaką stan finansów przedłożony był Izbie, w której pomimo tego prawie jednomyślność znalazł projekt rządowy. Kontrola poprzedziła głosowanie, a przeto głosowanie to dowodzi, że Francya taką samą przywiązuje ważność do postępu wewnątrz, jak do wielkości zewnątrz; że wybornie rozumie, iż uszanowanie flagi francuskiej jest jednem ze źródeł bogactwa narodowego, że przy upokorzeniu flagi nie można rachować na rozszerzenie się handlu.

Te to prawdy zapoznała opozycya i warto się nad tem zastanowić — pisze dalej *Constitutionnel*.

Wytłomaczmy się z całą otwartością.

Zaszczytem opozycyi pod rządami 1815 i 1830 r. były nieprzerwane zapasy jéj z polityką ciasną i samolubną, nie odpowiednią samym tradycyom historycznym, której zdawało się być zadaniem, sprzeciwiać się uczuciom ludu i wszelkim jego szlachetnym dążnościom we wszystkich sprawach, gdzie interes lub godność Francyi na zewnątrz bywały narażane.

Szlachetną była ta rola opozycyi, w usiłowaniu jéj około utrzymania wspaniałych tradycyj, zgoła tego, co ona sama nazywała „świętym ogniem“ *(le feu sacré)* nie powinny być nigdy puszczone w niepamięć; zapomniane też nie będą, a jednego tylko żałujemy, że opozycya przestała być wierną swej przeszłości.

Cesarstwo to pokój! ale pokój z honorem bez szwanku, z godnością bez ujmy. Między polityką zdobywczą a polityką bądź co bądź pokojową, stawa polityka honoru narodowego i polityka równowagi europejskiej. Temu to wielkiemu a oraz pokojowemu dziełu Cesarz Napoleon III poświęcił się cały. Wiadomo, dla czego rozpoczęto, i dla czego z takiem umiarkowaniem zakończono kampanię krymską i włoską. Dziś co do obu tych pamiętnych wojen cały świat jest już w zgodzie, pomimo złej woli, jaką napotkała opinia publiczna u owych pięciu oponentów, pierwej i po tem jak armia francuska przekroczyła Alpy.

Wiadomo również, dla czego przedsięwzięto inne wyprawy, których cel niemniej był słuszny, a powód niemniej łatwy do wytłómaczenia: duch stronniczy nie zdoła ich skrzywić. Zabezpieczyć naszych krajowców, którzy w odległych stronach otwierają przystęp handlowi francuskiemu, przystęp tak potrzebny dla ciągłego wzrostu przemysłu narodowego; rozciągnąć opiekę na Wschodzie nad chrystyanizmem i cywilizacyą; nie zostawić bezkarnie obelgi wyrządzonej naszemu honorowi i nie pozwolić, aby gwałcono traktaty dopiero co z nami zawarte — oto powody, które powołały żołnierzy francuskich w odległe kraje, i które są przedmiotem krytyki opozycyjnej.

Zamieniono więc role. Rząd dzisiaj posiada w całej pełni uczucie narodowego honoru i zmusza do uszanowania Francyi wszędzie, gdzie tylko stanie stopa francuska; rząd dzisiaj roztropny i przezorny otwiera wszędzie przystęp naszemu handlowi i gotuje tem samem przyszłość; gdy tymczasem opozycya dzisiaj poczuwa się do tchórzostwa rządów, które lud osądził i z któremi się rozprawił; opozycya przemawia dzisiaj i argumentuje zupełnie tak samo, jak przemawiał członek ministerstwa z 29go października za Ludwika Filipa.

Widowisko ciekawe przynajmniej, a jednakże łatwiejsze niż się zdaje, do wytłómaczenia. Pod rządami lękliwemi powstają rzeczywiście prostem następstwem wielkie opozycye; pod rządami silnemi przeciwnie; — rządy pojmujące i podejmujące wszystkie swoje obowiązki mogą być narażone tylko na nieprzyjazne zaczepki i na maluczkie krytyki. Wymowa może być wielką, krytyka małą być musi.

Zostawmyż więc niechęci i nieudolności objawiające się w niespodzianych panegirystach tej polityki i ciasnej i samolubnej, która nie chce, aby teraźniejszość niosła ofiary dla zapewnienia przyszłości. Jest to ta sama polityka, przeciw której dawna opozycya dzielnie i śmiało walczyła, polityka, która gromadzi niebezpieczeństwa wewnątrz i zewnątrz, a nie wydaje nic prócz pomyślności zwodniczej i sztucznego pokoju.

Nigdy ona nie będzie polityką Cesarstwa.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Kielce 11 stycznia.

Wszystkim obywatelom tutejszym przybył nowy obowiązek. Naczelnik bowiem wojenny tutejszy Czengery nakazał im konwojować pocztę do Suchedniowa, pod karą kontrybucyi 400 rubli od osoby. Gdyby zaś mimo tego, poczta została zabraną, nie tylko że nałożoną zostanie kontrybucya na konwojujących ją obywateli, ale pod sąd wojenny zostaną oddani. Kolejno więc tutejsi obywatele muszą konwojować pocztę do Suchedniowa; a pomimo przedstawień, obowiązek ten narzucony został na radców Towarzystwa kredytowego i adwokatów. Szkoda, że prokuratorowi przy sądzie kasacyjnym w Paryżu p. Dupin, który całe życie poświęcił zawodowi prawniczemu, nie przypadło teraz właśnie być obrońcą w Kielcach.

Warszawa 13 stycznia.

Z rozpoczynającym się dzisiaj nowym rokiem starego stylu, upływa ostateczny termin naznaczony do uśmierzenia powstania. Terminów takich było już niezmiernie dużo i Berg pod tym względem nie jest szczęśliwszym od swoich poprzedników; każdy z kolejno zmieniających się tu carskich namiestników zbroczy się krwią, napoi niedolą, obciąży łupami, ale w niczem nie przyczyni się do utrwalenia panowania najazdu; owszem powstanie zbrojne na polach dalekie jest od upadku, a każde ognisko rodzinne polskie jest fortecą którą zdobywać Moskale muszą. Od najzamożniejszych pałaców do najniższej strzechy, wszędzie napotykają ducha cywilizacyi rodzinnej polskiej, czasem nieświadomego siebie, a zawsze stojącego wałem przeciw tatarskim usposobieniom niewoli i rozboju. Tego ducha narodowego wystawiają dziś Moskale na próbę adresu i balów hucznych; gwałt mający siłę prowadzić do więzień i na szubienicę, ma ją bezwątpienia dostateczną by poprowadzić ludność na woskowane posadzki karnych salonów, ale nikt nie wraca z więzienia stronnikiem moskiewskim, nikt też nim nie powróci z korrekcyjnego balu. Jedno i drugie jest aktem samowolności, wywołującym oburzenie. Intrygi adresowe są takimże samym gwałtem obmierzłym, niemającym znaczenia w oczach tego kto podpisuje, wiedzącego, że lepiej dać podpis niż głowę lub majątek. Zniesienie żałoby z ubiorów nie zniosło jej w sercach i niezmieniło charakteru kobiety polskiej; tak samo jak wszelkie inne gwałtem wydarte objawy, nie wpłyną na przebieg powstania, ani nie zmodyfikują położenia.

Wczoraj wyszedł od Berga rozkaz zebrania w ciągu dwóch dni dostatecznej liczby podpisów na adres i to od znaczniejszych obywateli, nietylko od gmin jak dotąd. Więc też moskiewska policya używa wszelkich sprężyn, straszeń, obietnic, figlów, podstępów, aby nazbierać podpisów; chodzą po domach i bez względu na stan, płeć i wiek wymuszają podpisy; wzbraniającym się oświadczają, że to im nie pomoże, bo za kilka dni w cytadeli podpiszą; prócz tego obchodzą kupców, fabrykantów, właścicieli domów i każą im stawiać się do cyrkułu pod surową odpowiedzialnością; a nareszcie łapią na ulicy, prowadzą do budki niby dla obrewidowania, czego już zwyczajna publiczność, a tam wtykają pióro do ręki i każą podpisywać, lub uważać się za aresztanta. Jeden 14letni chłopiec ściągnięty do budki tym sposobem, uwolnił się od podpisu i aresztu, stałem powoływaniem się, że jest małoletnim, wie, że jego podpis jest

nieważny, że jest dopiero w 3ciej klasie gimnazyalnej i nie da się pociągnąć do żadnych podpisów, jako nieznający praw i obowiązków dorosłych ludzi. Drugi wiadomy mi fakt jest taki: Wczoraj przyszedł milicyant do pewnego studenta Szkoły Głównej żądając podpisu na adres; student odprawił policyanta odmową i powołaniem się na to, że mu ustawy szkoły zabraniają należeć do podpisów zbiorowych. Wielu zamożniejszych obywateli odrzuciło propozycye bardzo natarczywe. Nazwisk nie wymieniam, choć może *Dziennik Powszechny* weźmie mi za złe tę wstrzemięźliwość. Księdza prałata Rzewuskiego wczoraj do dwunastej godziny w nocy oblegano ustawicznemi prośbami i groźbami, ale nie dał się skłonić. Nazwisko to wyjątkowo przytaczam, jako będące punktem ciągłych napadów moskali, którym głównie o to tylko chodzi, aby jakimkolwiek bądź sposobem wciągnąć duchowieństwo polskie do kałuży swojej i sprawić tym sposobem rozdwojenie w Polsce i ostygnięcie w wierze.

W sobotę dnia 9go, sprowadzono do cyrkułów wszystkich doróżkarzy i woźniców publicznych, i kazano im podpisywać adres do cara. Kto wymawiał się tem, że pisać nie umie, to podpisywał jaki urzędnik w jego miejsce. Kto zna wrażenie jakie na tych ludzi czyni władza policyjna, gniotąca ich samowolnie od lat wielu, kto zna wszechwładność dzisiejszej policyi, ten łatwo sobie wyobrazi, że wielkiego oporu nie było.

Ogromna liczba aresztowanych jaką każdy dzień powiększa jeszcze, sprawia, że w poniedziałek tj. w dzień rozdawania kartek dozwalających jednorazowego wjazdu do cytadeli, obdarzenia bielizną i odzieżą, zbiera się ogromny tłum kobiet na dziedzińcu pałacu mennicy, gdzie Korff mieszka. Moskale lubiący nietylko dręczyć, mordować, ale i upokarzać, na umyślnie urządzili przytem rozdawnictwie wszelkiego rodzaju upokorzenia. Tłumy tej, oczywiście bardzo różnorodnej publiczności, prawie z samych kobiet złożonej, stoją z obustron pałacu kilka godzin na mrozie, poświęcają czas, najpilniejsze może sprawy mowy niekiedy zdrożne, aby tylko mieć możność ulżenia losu nieszczęsnego brata, ojca, męża lub syna trzymanego w krwawych rękach Moskali. Często narażają się na coś boleśniejszego niż długie wyczekiwanie. W przeszły poniedziałek poszedłem przypatrzyć się zwykłemu aktowi, a trafiłem na nadzwyczajny. Około 10tej godziny wyszedł jakiś adjutant Korffa, rozdający zwykle marki, za któremi otrzymuje się dopiero wstęp do kancelaryi po otrzymanie biletu do cytadeli. Kobiet bywa kilkaset, a marek takich w poniedziałek rozdają 20 do 30; gdy więc pokazał się adjutant na schodach, ścisnęły go zewsząd tłumy, podniosły się wszystkie ręce, delikatne i grube, w rękawiczkach i sczerniałe od pracy, a krocie ust wydawały pomięszane okrzyki: do męża! do brata! do ojca! do syna. Adjutant patrzał tryumfująco na te fale oblegające go zewsząd, na te ręce wyciągnięte do góry, jak to malują na obrazkach dusze w czyscu, nareszcie raczył rozdawać marki, według swego wyboru. Jeżeli kilka lub kilkanaście rękę sięgało, cofał rękę z marką do góry, igrał sobie z boleścią krwawą po kilka razy, nim wręczył osobie, którą uznał z wejrzenia za godną tego względu. Nagle przerwał rozdawnictwo, rozepchnął oblegające niewiasty i cofnął się w sienie pałacowe. Po jakimś czasie wyszedł Lewszyn oberpolicmajster i zaczął przemowę do kobiet: „Poco się tu schodzicie po co was tyle? czy chcecie żeby was sikawkami rozganiać?“ „Pobraliście nam naszych mężów, synów, ojców“, odezwało się wiele głosów. „Kiedy się pali, nie trzeba kłaść palca w ogień, każdy wie że to parzy“, taka była sentencya moralno-policyjna „kto niewinien, ten będzie puszczony, kto winien będzie ukarany, a teraz nie potrzebujecie ich widzieć, po co się tu zbiera taka zgraja?“ Jedna niewiasta nie mogła powstrzymać oburzenia i zawołała: „Kiedy tysiącom familij porywacie ich żywicieli pozbawiając je utrzymania, to mamy prawo domagać się widzenia naszych mężów. Niczyja noga niepostałaby tu gdybyście nas niezmuszali do tego“. Policmajster obrócił się w stronę, zkąd szedł głos, postąpił ku kobiecie która je wyrzekła; patrzał na nią rozzłoszczony, nareszcie zemścił się konceptem: „To macie przecie Rząd Narodowy, czemuż nieudacie się do niego po wsparcie, i od niego nie żądacie opieki?“ Widząc wzgardę malującą się na wszystkich twarzach, usunął się policmajster do pałacu a niezadługo pokazały się na dziedzińcu sikawki, zapewne już zawczasu przygotowane. Większa część osób niewidząc możności otrzymania kartki, rozeszła się, nie było więc powodu użycia sikawek: pokazano je na groźbę. Tak kobiety nasze mają do wyboru albo pozostawienie losowi powięzionych swych krewnych, albo narażenie się na obelgę moskiewską.

Aresztowani w tych dniach: Kosakowski Kwiryn b. urzędnik intendentury moskiewskiej, Stroński Staisław z apteki Dzieciątka Jezus, Majewski kupiec z Miodowej ulicy, Kobylański brat mecenasa, Różański, Dembicki Napoleon, Krajewski b. wojskowy, Jachowicz dependent, Wielonko Marceli dymisyonowany junker, Sobieczewski, Krychowski.

Murawiew przysłał depeszę, żeby na dwa tygodnie wstrzymać z Warszawy wywóz więźniów, bo ma tak duże partye w Wilnie, że zajmie kolej żelazną na ten czas, nie chcąc lub nie mogąc tysiącami na raz wywozić. I wczorajszy numer *Dziennika Pow.* zawiera także krótkie doniesienie o zamordowaniu publicznem w Radzyniu Radzikowskiego i Dudzińskiego. O tajemnych nowych morderstwach nic nie donoszę, a nawet i o niektórych publicznych.

Dołączam rozporządzenie Policyi N. 3.

Poznań 12 stycznia.

Dnia 4 b. m. odbyła się w łonie komisyi sprawiedliwości berlińskiej Izby deputowanych powtórna narada w sprawie czterech uwięzionych posłów naszych. Nienawiść do żywiołu polskiego i chęć przypodobania się Moskwie zwyciężyła i na ten raz wszelkie względy, nietylko już słuszności i sprawiedliwości, ale nawet zwyczajnej przyzwoitości. Po długich naradach uchwalono zaproponować Izbie uwolnienie posła Sulerzyckiego, a zatrzymanie nadal w więzieniu Niegolewskiego i Szumana. Co do posła Łubieńskiego, o którym przytomny naradom komisyi minister sprawiedliwości nie umiał nawet powiedzieć, pod zarzutem jakiego przewinienia siedzi od kilku miesięcy w więzieniu, uchwaliła komisya równością głosów 5 przeciw 5, że nie wie, co z nim począć. Nie przypominaż to po trosze dyplomatycznego umycia rąk Piłata w obec starszyzny żydowskiej domagającej się krwi niewinnego? Ciekawą zresztą niezmiernie była deklaracya ministra sprawiedliwości co do ogólnego położenia sprawy. Nadmienił, że śledztwo toczy się przeciw 200 osobom i przyznał, że obwinieni zaprzeczają wszelkie zarzuty, a że ze zdanych dotąd świadectw także trudno cokolwiek bądź stwierdzić. W obec podobnego położenia sprawy, sprawiedliwość nakazywałaby natychmiast uwolnić uwięzionych, którzy przeciw karnym prawom pruskim w niczem nie zgrzeszyli; mimo to trzymają ich w więzieniu, przedłużając śledztwo nad miarę, i zarządzają coraz to nowe aresztowania i rewizye. Logika podobnego postępowania jest nam jasna, a ze stanowiska obecnego systemu pruskiego całkiem nawet uzasadniona. Ze stanowiska p. Bismarka i dzisiejszej kamarylli rozumiemy tę solidarność z Moskwą, a stąd wszelkie gwałty tutejszego terroryzmu, jak tłumne aresztowania, rewizye, okuwanie w kajdany, a nawet bicie; czego wszakże nie rozumiemy, to odgrywania komedyi ze sprawiedliwością, to poniżanie sądownictwa pruskiego — owego sądownictwa wsławionego niegdyś niezależnością i bezstronnością, owego sądownictwa, przed którem pierwsza wielkość Prus, Fryderyk II, ze czcią zdejmował kapelusz, — do smutnej roli parawanu tych wszystkich bezprawi, zasłaniającego pozorem przekręconych i pogwałconych paragrafów prawa ohydę przymierza prusko-moskiewskiego. Proces obecny pozostanie po wszystkie wieki i czasy plamą sądownictwa pruskiego; a twierdząc to, powtarzamy tylko zdanie tych urzędników niemieckich, w których jeszcze namiętność karyery i nienawiść do rodu polskiego nie zdołały stłumić głosu sumienia. Zresztą rozumiemy potrzeby i względy polityki. Pod rygorem stanu wojennego, lub jakiegobądź innego wyjątkowego stanu, można było jak najswobodniej hulać i rozkoszować przeciw owym niepoprawnym Polakom, co dopuszczają się nieprzebaczonej zbrodni wspierania swych ziomków niechcących dźwigać karabinu moskiewskiego nad Amurem lub Irtyszem i wystawiać grzbietu na tysiące moskiewskich pałek, — ale pocóż, pytamy, zastawiać się nibyto stanem normalnym i kompromitować wspólnictwem podobnej polityki sądownictwo pruskie najlepszą bez wątpienia jeszcze instytucyą, jaką Prusy posiadają?

Rząd moskiewski sypnął w tych dniach mnóstwem orderów, pensyj i tak nazwanych oznak honorowych różnym żandarmom, policyantom, żołnierzom i oficerom pruskim, którzy się w jakibądź sposób odznaczyli chwytaniem bezbronnych powstańców, przeszukiwaniem strychów, zatrzymywaniem wozów z mąką i słoniną. Kilka dni temu szereg nazwisk zajmował kolumny tutejszych urzędowych organów, a w niektórych miasteczkach powiatowych rozdawano te oznaki carskiej łaski wśród uroczystej parady całego wojskowego garnizonu.

Tak nazwane towarzystwo ku wspieraniu interesów niemieckich w W. Ks. Poznańskiem, ogłosiło w tych dniach wystawę gospodarską i wyścigi w Poznaniu na miesiąc maj r. b. Prezes tegoż towarzystwa, znany p. Tempelhof z Dąbrówki, nie zaczepiany i nienagabywany przez nikogo, był tyle bezczelnym, iż w osobnem oświadczeniu w *Posener Ztg* dodał, że Polacy stracili prawo do pozwolenia na podobne wystawy agronomiczne w mieście Poznaniu przez swe postępowanie w ostatnich czasach. Fakt ten nader drobny sam przez się, przytaczamy tylko jedynie na dowód, jak daleko reprezentanci różnych, skierowanych tutaj przeciw nam usiłowań, nie umieją szanować nieszczęścia i nie wstydzą się sięgać do najnikczemniejszego środka, jakim się posługiwać można.

Redaktora *Posener Zeitung*, Dr. Jochmusa, pobito tutaj przedwczoraj na ulicy Podgórnej kijami, jak się dowiadujemy z gazet. Skrzywdzony przypisuje autorstwo wypadku, który był zapewnie dziełem jakich podchmielonych uliczników, polskiemu stronnictwu agitacyjnemu, a prokuratorya królewska wyznacza 50 tal. nagrody na wykrycie niewiadomych sprawców tego zamachu. Jakie kroki rozporządzono przeciw żandarmowi Baer z Kępna, który uderzył w twarz przejeżdżającą do Królestwa p. Niemojowską, lub przeciw burmistrzowi Hauzinger z Pleszewa, który się na młodym pisarzu prowentowym z tamtejszej okolicy tego samego dopuścił, lub przeciw tym wojskowym czy urzędnikom, co w sierpniu r. z. we Wrześni, politycznego więźnia, Szlagowskiego, w ciężkie kajdany okuć kazali, niewiadomo nam dotąd.

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy rozwija policya poznańska niesłychaną czynność. Aresztowano pp. Władysława Wierzbińskiego, Dr. Kazimierza Szulca i Kazimierza Chełmickiego; odbyto rewizye u cukierników braci Szpingerow i Pfitauera i u p. Anastazego Sypniewskiego. Natomiast uwolniono z berlińskiego więzienia Hausvogtei: ks. Samarzewskiego ze Środy, ks. Andersza z Jaraczewa i p. Chmielewskiego.

Wrocław 14 stycznia.

× Obrady izby poselskiej nad budżetem ministerstwa wojny skończyły się na wczorajszem posiedzeniu. Izba pozostała wierną bronionym od dwóch lat zasadom. Fundusz wymagany na pokrycie kosztów reorganizacyi armii w ilości 5,600,000 tal. z górą, został większością 280 głosów przeciw 35 odrzucony. Rząd pragnął, aby suma ta była raz na zawsze wciągniętą do zwyczajnego budżetu; byłby jednak w ostatecznym razie zadowolił się, gdyby była uchwaloną jako fundusz nadzwyczajny. Myśl tę popierała mała frakcya starych liberałów, na których rzeczywiście z czasu kiedy frakcya ta była panującą w izbie, ciąży cała wina dzisiejszego konfliktu. Większość izby nie zgodziła się na to, bo to nie załatwiało konfliktu, lecz wracało go do dawniejszego stanu. Izba bardzo dobrze wie, że reorganizacya armii raz w całej przeprowadzona zupełności, nie będzie i nie może być cofniętą już dla samych materyalnych trudności. Biorąc więc rzecz praktycznie, możnaby mniemać, że było właściwiej, uchwalając rzeczoną sumę, usunąć przyczynę konfliktu, zwłaszcza, że zdaniem ludzi biegłych i bezstronnych reorganizacya armii przedstawia w ogóle rzeczywiste ulepszenia, lecz izba nie ten wzgląd miała na uwadze. Jej chodziło więcej o nadanie legalnej podstawy nowej organizacyi armii, o zachowaniu w niej ducha instytucyi landwery, o zmniejszenie ciężaru na kraj nałożonego przez zaprowadzenie dwuletniej służby a w szczególności także o zagrodzenie rządowi drogi do podobnych samowolnych kroków w przyszłości. Wniesiony przez rząd projekt do prawa o służbie wojskowej nie odpowiadał tym życzeniom. Rząd nie chciał zrobić dalszych ustępstw, izba nie chciała odstąpić od swych żądań. Stało się, konflikt przejdzie w dziedzictwie na następną izbę, jedną, drugą i trzecią, dopóki się nie znajdzie taka, co się nakłoni do woli rządu. Tymczasem rząd będzie administrował dochodami państwa bez uchwalonego budżetu. Będzie to realna parodya systemu konstytucyjnego. Nie pierwsza w świecie i nie ostatnia. Doskonały pod każdym względem nie został jeszcze wynaleziony. W Prusiech jest on po dziś dzień postulatem historyi.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska zatrzymała się wyraźnie w miejscu. Powodem do tego są oczywiście układy dyplomatyczne, usiłujące przywieść do skutku konferencyą pięciu mocarstw, Szwecyi i Związku niemieckiego w celu załatwienia sporu w dobry sposób. Układy te natrafiły na niespodziewane trudności w rządach pośrednich państw niemieckich i Francyi, która wyraźnie państwa te bierze w opiekę i ośmiela je do oporu przeciwko parciu związanych otwarcie z sobą mocarstw Prus, Austryi, Rosyi i Anglii. Jest to przygotowująca się koalicya, którą Francya rozbić usiłuje i bez trudności rozbije. Dążności te przebijają widocznie w licznych depeszach dyplomatycznych, angielskich, niemieckich, francuskich, któremi w tym tygodniu dzienniki były zapełnione.

Mówiono o osiągnięciu zupełnej jednomyślności pomiędzy czterema mocarstwami, w szczególności o jednomyślności osiągniętej pomiędzy Prusami i Austryą, której podstawą miało być utrzymanie protokółu londyńskiego. *Gazeta kolońska* podaje inne jeszcze punkta tej umowy, zwrócone głównie przeciwko ewentualnym uchwałom Bundestagu i działaniu państw pośrednich. Okólna depesza francuska zachwiała tę improwizowaną jednomyślność naczelnych mocarstw niemieckich. Słychać, że Austrya ma zamiar poddać się pod uchwały Bundestagu i niezrywać z swymi dawnymi sprzymierzeńcami niemieckimi (Wiadomo że inaczej się stało, jak o tem przekonywa uchwała Bundestagu. *Red. Ch.*). Możebne wskrzeszenie Związku reńskiego pod protektoratem Francyi miało otworzyć oczy. Upiór przeszłości powstający w nowym związku niemieckim silniej snać działa niż puszczony już w kurs upior czerwonej nowoczesnej demokracyi. Nie dziwiłoby nas, gdyby się wiadomość ta potwierdziła. Austrya przerzuca się z większą niż którekolwiek inne mocarstwo łatwością z jednego stanowiska na drugie. Widzieliśmy to świeżo w sprawie polskiej. Co w takim razie Prusy zrobią? Ha, Prusy będą prowadziły dalej politykę „wolnej ręki“, aż się nić kombinacyj urwie i fatalizm zajrzy dzisiejszym mężom stanu w żywe oczy. Wtenczas schronią się znów pod opiekę ludu.

Paryż 12 stycznia.

Rozprawy nad adresem rozpoczął wczoraj Thiers. Za Ludwika Filipa Guizot uchodził za liberalistę, a Thiers za administratora, organizatora, wojownika i rewolucyonistę. We wczorajszej mowie Thiers ukazał się, jak Guizot, czystym liberalistą i liberalistą pokojowym. Wyraz „liberalizm“ użyty za hasło stronnicze, sprowadza prawdziwe szaleństwa we Francyi. Wspomnienia, dykteryjki, zajęły większą część mowy Thiersa. Mowca rzekł między innemi, że różnica między Anglią a Francyą polega na tem, iż Anglicy mają charakter kupiecki, a Francuzi wojskowy. Thiers nie wspomniał o innej różnicy, a co najgłówniejsza to jest, że kiedy wyspiarska Anglia poprzestając na małej liczbie wojska, Francya kontynentalna musi trzymać 600,000 armią. Czy przy takiej armii liberalizm jest podobny? czy nie należy starać się o zmianę takiego stanu rzeczy, za pomocą lepszego urządzenia Europy? Liberalny Thiers nie odpowiedział na te niedyskretne pytania; domagał się wolności jak stronniczy retor i pogroził, że w razie oporu ze strony Cesarza „kraj może wolności zażądać.“ Minister Rouher podjął tę pogróżkę, przypomniał, że r. 1847 Thiers uznał się rewolucyonistą i wyprowadził wniosek, że ten orator dąży do nowej rewolucyi. P. Rouher wyłożył, że dawny liberalizm był we Francyi jałowy, że niczego nie umiał dokonać; że pod konstytucyą cesarską Francya jest spokojną wewnątrz, a działającą na zewnątrz; że Napoleon III spełnia na zewnątrz powinności, o których był zapomniał Ludwik Filip i rzeczpospolita; że pogróżki rewolucyjnej Thiersa wyprze się szczęśliwa i wdzięczna Francya. Czując jakie szkodliwe wrażenie mogła wywrzeć na Francyą pogróżka Thiersa, p. Juliusz Favre starał się ją wytłómaczyć i osłodzić. P. Juliusz Favre, republikanin i rewolucyonista, wziął pod swoją obronę Thiersa!! na tem się skończyła natarczywa komedya pierwszego dnia obrad.

Ogrom dodatków przedstawianych dla poprawy adresu nie dowodzi tyle odradzania się liberalizmu we Francyi, ile chęci odwrócenia Cesarza od nowej wojny. P. Laguerronnière wyraźnie w senacie powiedział: jeżeli nie chcecie wojny, zatrudnijcie Francyą liberalizmem... Z żądzy pokojowej, Ciało prawodawcze chciałoby zasiąść na poduszkach, pozornie miękich, przymierza z Rosyą, ale w kraju tak godnym jak Francya, wszelka miękkość zawstydza. Izba wstydzi się adresu ułożonego przez księcia Morny. Wie ona, że jeżeli za Ludwika Filipa Izba nie uczyniła nic dla Polski, to przynajmniej nie okazywała miłości dla jej ciemięzców. Panuje przekonanie, że adres księcia Morny nie utrzyma się. Dodatek hr. Lehon, znoszący ustęp przychylny dla Rosyi, ma być przyjęty przez Izbę. Jeżeli książę Morny, pisząc adres rosyjski, miał na myśli Anglią i jeżeli Cesarz z tej przyczyny na taki adres mógł zezwolić, efekt został spełniony (widać to z dzienników angielskich) i przyjęcie w całości adresu jest już niepotrzebne. Izba powinna wiedzieć, że przymierze z Rosyą oddaliłoby od Francyi ludy i rzuciłoby je w objęcia Anglii.

Dzisiejszy *Constitutionnel* robi dobrą uwagę: za Ludwika Filipa opozycya była śmiałą i szlachetną, a dziś pokazuje się zgniłą; służy to za dowód, że Cesarz wziął na siebie dawną politykę opozycyi, że dąży do ubezpieczenia Francyi i spełnienia na zewnątrz długo zapomnianych powinności.

Dnia 15go maja odbędą się w Paryżu wybory w miejsce pp. Havin i Favre. Widząc, jak postępuje opozycya, przedmieścia Paryża myślą obrać ludzi zupełnie nowych, i jak mówią, bardzo jaskrawych.

Adres Ciała prawodawczego nie gani wyprawy meksykańskiej, widzi użytek w ustaleniu niepodległości Meksyku, ale chciałby, aby na tem Cesarz poprzestał. Wczorajsza *Patrie* wystawiła w długim a dobrze wypracowanym artykule, podpisanym przez p. Delamarre, że to jest niepodobne, że nie tylko Stany Zjednoczone grożą Francyi, że grozi jej także Moskwa, sprzymierzeńczyni Stanów Zjednoczonych. *Patrie* broni tego, co Cesarz zrobił w Meksyku i chce, aby coś podobnego zrobił w Polsce. Artykuł ten sprawił tu wrażenie i trzeba mieć nadzieję, że wywrze wpływ na opozycyę.

Cesarz nie da się niezawodnie sprowadzić z obranej drogi przez opozycyę, hałaśliwą a liczącą tylko 15 głosów. Tchórzostwo opozycyi jest takie, że nie raz daje się słyszeć zdanie, iż Anglia, wstrzymując się od wojny i kongresu, Francyą i Cesarza... ocala. Uważają zawsze, że książę Napoleon żyje w największej zgodzie nie tylko z Cesarzem, lecz z hr. Waleskim, którego czynów z r. 1856 i usposobienia dawniej dobrze nie znał.

Sprawa szlezwicka zajmuje do najwyższego stopnia umysły, bo każdy widzi coraz jaśniej, że dążą do pangermanizmu, którego Francya ścierpieć nie może, jak nie może ścierpieć panslawizmu. Konferencya jest niepodobna; niepodobną jest także pośrednictwo Anglii, Francyi, Rosyi i Szwecyi. Wojna jest niezawodną. Nadzieja sprowadzenia Anglii do polityki nie już francuzkiej, lecz zachodniej, mającej na celu wzajemne bezpieczeństwo, uważaną jest za czystą mrzonkę. W takich okolicznościach, Napoleon III ma trudne, ale wielkie zadanie. Obserwuje on Niemcy i czeka. Korespondencya jest dziś niemal niepodobną, tak położenie jest ważne a wielomówstwo szkodliwe.

Włochy czują, ile tracą w opinii na spisku czterech swych rodaków. Wszystkie ich dzienniki protestują przeciw zamierzonemu zamachowi. Śmierć Cesarza byłaby śmiercią dla jedności włoskiej. Cesarz nie zważa na niebezpieczeństwa i pokazuje się w teatrach.

Księżna Marya Leuchtenberska nie wymogła nic na Papieżu ani w sprawie żałoby w Polsce ani w sprawie małżeństwa hr. Kisielewa.

Pożyczka ma być zapowiedziana w przyszłym tygodniu i ma być przeprowadzona przez publiczne podpisy, które przeciągną się przez dni kilka. Ma ona być zawartą mniej więcej w sumie 66 franków za 3 franki renty.

Paryż 13 stycznia.

A. Walkę adresową rozpoczął onegdaj p. Thiers. Mowa jego starannie obmyślana, porządkiem i jasnem odznaczająca się światłem, w formę ujmującą przybrana, pozostanie znakomitym pomnikiem w politycznem krasomowstwie Francyi. Była ona jednak czemś więcej jak słowem, była czynem — czynem dobrego obywatela.— W niej bowiem złożywszy hołd swych uczuć niedoli i zasłudze rodziny królewskiej, przy której dawniej krajowi służył, śmiało oświadczył, że jestto ofiara, której się ona od niego nie domaga, której by on nigdy zdolnym nie był, to jest poświęcenia jej dobra Francyi. „Słowem więc uczciwego człowieka zaręczam“ dodał mówca, „że jeżeli udzielone nam zostaną potrzebne swobody, to co do mnie przyjmę je, i będzie można mnie pomieścić w liczbie obywateli Cesarstwa uległych i wdzięcznych.“— Głosząc więc to pogodzenie się z Cesarstwem, ale pod warunkiem uzyskania żądanej wolności, okazał p. Thiers, że wiara jego polityczna nie jest połączona z żadną dynastyą, że może przestać być orleanistowską a stać się napoleońską, lecz że pozostaje zawsze liberalną a szczególniej parlamentarną.— W ciągu całej mowy potrafił mowca często być silnym a zawsze umiarkowanym, nieraz dowcipnym, trochę nawet złośliwym, ciągle zajmującym.— Znajdował się on w obec podglądającej go i nie zupełnie życzliwej większości, jednakże oznak nieukontentowania nie wywołał, a kilkakrotnie powszechne oklaski uzyskał. Przy tem pięknem porównaniu wolności do przylądku *dobrej nadziei*, cała prawie Izba mimowolnie powstała i przyklasnęła mowcy. „Ta bojaźń burzliwej wolności“ rzekł on „była dla nas tem czem dla żeglarzy pietnastego „wieku sławny przylądek nawalnic. Przybliżali się „oni do niego ze drżeniem, nie śmieli go opłynąć, „wiecie, co się stało. Jeden z książąt szczęśliwie „natchniony Jan Portugalski, aby uśmierzyć błędną trwogę — ten przylądek nawalnic nazwał „przylądkiem *dobrej nadziei* i w kilka lat potem, „przylądek ten okrążonym został.“— O pierwszem Cesarstwie p. Thiers w wspaniałych przemówił wyrazach; oddał on bezstronnie sprawiedliwość i drugiemu Cesarzowi. „Za pierwszego Cesarstwa rzekł on, Francya nie domagała się wolności, nie miała ona czasu myśleć o niej, miała tylko czas podziwiać.“— Przy zakończeniu mowy, użył mowca wyrażenia, które się za żywem wydało, i zadrasnęło drażliwość większości. Powiedział bowiem „że jeżeli dzisiaj kraj chce, aby dla niego „z uszanowaniem żądano wolności, kiedyś może „odezwie się z jej wymaganiem.“

Te ostatnie wyrazy posłużyły ministrowi stanu do odpowiedzi zaczepnej i dosyć ostrej. Odpowiedź ta jednak nie zawsze była szczęśliwa i nie zawsze dostateczna. Znać było, iż p. Rouher czuł trudność swego zadania, był rozdrażniony i nie dosyć uzbrojony spokojem. Uważano też, że nastąpił po p. Billault, lecz zastąpić go nie potrafi. Jakkolwiek zbijał on zarzuty i twierdzenia p. Thiersa, przecież skłonił się do oświadczenia, którego w senacie był odmówił. W Izbie senackiej zdawał się on dekret 24go listopada, jako ostatni kres ustąpień uważać, onegdaj zawołał „Bądźcie cierpliwymi“— a więc wszelkiej nadziei dalszego rozwoju swobód nie odjął.

Chociaż mowa p. Thiersa była nacechowana miarą i przyzwoitością, i rząd i stronnicy rządowi chcą ją uważać jako manifest wojenny, opierając się szczególniej na ostatnich jego słowach. Nie dopuszczają oni żadnych wymagań, żądają bezwarunkowej ufności, i tych tylko za przyjaciół uważają, którzy jej są zdolni. Wczorajsze posiedzenie acz dosyć żywe, bladem się wydało w porównaniu z onegdajszem. Rozprawy ogólne nad adresem ukończyły się; przystąpiono do obrad nad szczegółowemi ustępami. P. Thiers ma jeszcze zabrać głos w kwestyi meksykańskiej i finansowej. Wstrzyma się zaś od wystąpienia w rozbiorze spraw zewnętrznych. Tym sposobem wypełni to co oświadczył, że jeżeli nie przemówi za sprawą polską, przeciw niej nie podniesie głosu. W polityce zagranicznej największe znaczenie ma wniosek hr. Lehon domagający się opuszczenia ustępu przychylnego związkowi z Rosyą. Ustęp ten niegodny reprezentacyi narodu francuskiego, obudził przecież wstyd publiczny, i uczucie godności. Sto przeszło członków oświadczyło gotowość do głosowania za nim, acz gorliwy stronnik pokojowy p. Thiers znajduje się w tej liczbie. Przygotowywała się więc zacięta walka przy rozprawach nad tym wnioskiem; a czy ten byłby przyjętym, czy ów haniebny paragraf małą tylko większością utrzymanym, zawsze stronnicy przymierza rosyjskiego kupionego opuszczeniem sprawy polskiej, zostaliby pokonani. Lecz może do walki nie przyjdzie, komisya bowiem adresowa przewidując ją, spostrzegłszy, że za daleko pociągnąć się dała duchowi rosyjskiemu swego prezydującego ks. Morny, nie chcąc się na porażkę wystawić, namyśla się nad cofnieniem lub przemienieniem tego ustępu. Wczoraj wieczorem miała się zebrać na naradę, i nową redakcyę ułożyć. Ten odwrót komisyi jest więc zwycięztwem ale niezupełnem. W połowie jest tylko wygrana, gdy unikając boju nieprzyjaciel się cofa; całkowitą się staje, gdy jest pobitym.

Teleskopy polityczne zwrócone są w tej chwili nie tyle w stronę księstw duńskich, jak na Frankfurt. Ztamtąd wyjdzie podmuch wojny, lub zgodne chociaż tylko tymczasowe załatwienie sporu. Z kwestyi duńskiej wywiązała się kwestya niemiecka, to jest rozdział między średniemi i dwoma wielkiemi Państwami niemieckiemi, między temi dwoma i ludem niemieckim. Francuski gabinet przybrał stanowczo wyczekującą postawę; do konferencyi *ad hoc* nie przystąpi, choć dozwala przeciągać się zabiegom około niej. Zgodnie z tą przybraną postawą nie ośmiela on nadziei włoskich, przeciwnie radą i przestrogą stara się je powściągać. Z obrotu jaki tajemna siła nadaje wypadkom, stan ogólny Europy jest dziś taki, żądza pokoju tak przemagającą nawet we Francyi, że każdy czyn porywczy, nierozważny, przedwczesny, ściągnąłby tylko na każdą sprawę, dla której byłby podjęty, nieuchronną klęskę — i stałby się czynem samobójczym.

Londyn 12 stycznia.

M. Znalazłszy w jednym z dzienników akatolickich, ustęp o duchowieństwie katolickiem w Polsce, podaję go w dosłownym przekładzie, tem więcej, że dziennikarstwo angielskie powodując się uprzedzeniami religijnemi swego narodu, rzadko ośmiela się ogłosić sąd tak zaszczytny. Autor jego musiał być przeto głęboko przejęty widokiem, który miał przed oczyma. Jest to ustęp z listu pisanego z Polski do *Daily News*, w tych słowach:

„Kiedy we Włoszech duchowieństwo rzymskie jest zaprzysięgłym wrogiem wszelkiego socyalnego postępu i wszelkiego wpływu skierowanego ku podniesieniu i oświeceniu ludu, w Polsce kościół rzymski jest przedstawicielem wszystkiego, co jest dobre i szlachetne. W tym kraju jest on jeszcze siłą żywotną, rzeczywistością nie pozorem. W Polsce zapełnia on jeszcze niedostatek który głęboko cały naród czuje i wszędzie jest czynnym, gdzie trzeba podawać najprawdziwsze usługi kościoła, gdzie trzeba pocieszać zasmuconych, nawiedzać sieroty i wdowy. Dziwną swą zdolnością podzielania nędzy ludzkiej, kościół katolicki zyskał w narodzie polskim silne stanowisko, które byłoby może mniej silne, gdyby losy tego kraju były szczęśliwszemi. Ci, którzy poznali kościół rzymski tylko w krajach gdzie wpływ jego jest panującym, lub gdzie moc jego współczucia, sympatyi z nieszczęściem mniej jest wywołaną do czynu, ci nie znają najprawdziwszej jego siły. Nigdzie nie widziałem tyle prawdziwego nabożeństwa jak w polskich świątyniach. Jeżeli na czele kościoła stoją kapłani, którzy wolą iść na śmierć lub na wygnanie, niż poddać się kłamstwom, to nic dziwnego, że kościół ten zyskuje sobie szacunek nie tylko kraju całego, ale całej cywilizowanej Europy. Ksiądz Rzewuski godny następca ks. Felińskiego (cierpiącego dziś wygnanie w głębi Rosyi) nie zgadzając się na podpisanie adresu do cesarza, działał jak mąż pełen czci powinien był uczynić, nie chcąc położyć swego nazwiska na dokumencie, o którym wiedział, że jest tylko tkaniną kłamstwa. Mało tylko poznałem życia duchowieństwa tutejszego w miastach, lecz opierając się na własnem doświadczeniu, uczynionem w różnych okolicach kraju, mogę wydać uroczyste świadectwo wzniosłej moralności, jaka cechuje tu większość duchowieństwa wiejskiego. Porównywując je z „popami“ prawosławnego greckiego kościoła na Litwie, na Rusi jako też w innych krajach wschodnich kościoła, duchowieństwo rzymsko-katolickie odznacza się nadzwyczaj korzystnie pod względem oświaty i moralności.“

Wiedeń 15 stycznia. *Wiener Abendpost*, dodatek do urzędowej *Wiener Ztg*, a sama półurzędowy organ, zamieszcza w numerze z 12go b. m. list „prywatny“ z Petersburga datowany 1go stycznia, w którym korespondent przesyła półurzędowemu organowi z „północnego Babilonu“ pogląd na rok upłyniony. Pogląd ten nacechowany zapatrywaniem się biura rosyjskiego na sprawę i stosunki socyalne w Polsce, zawiera między innemi jeden szczególnie ciekawy ustęp:

„O innych środkach, pisze korespondent, użytych i nakazanych w ostatnich tygodniach podały zapewne dzienniki szczegółowe wiadomości. Najprzykrzejsze wrażenie tak tu jak i w całej *Rosyi, gdzie tak chętna i obszerna tolerancya panuje w sprawach religijnych*, sprawiła surowość, z jaką postąpiono sobie z *niektórymi* księżmi katolickiemi i z jaką i dalej jeszcze postępują.“

Ciekawym nazwaliśmy ten szczegół już ze względu na treść, bo potrzeba albo wielkiej naiwności albo wytartego czoła, aby dziś prawić Europie o rozległej i chętnej tolerancyi w Rosyi w sprawach religijnych, o tolerancyi po rządach „niezapomnianego“ Mikołaja i po tem co się działo już i dzieje za rządów „łagodnego“ Aleksandra II. Nie potrzebuje także komentarza wzmianka o surowości użytej przeciw *„niektórym“* kapłanom katolickim, bo jestto znane powszechnie i przy każdej sposobności używane urzędowe rosyjskie wyrażenie. Wszak kiedy w początkach ruchu warszawskiego domagającego się praw, obywatele Królestwa podali adres do Cesarza Aleksandra, odpowiedź wspominała o „niektórych“ indywiduach; i z początkiem powstania po owej strasznej nocy proskrypcyjnej także o „niektórych“ tylko pisał *Dziennik Powszechny*, którzy niepodzielali tej powszechnej radości, co przenikać miała wszystkich gwałtem z łona rodzin porwanych. A nie brak i przy innych sposobnościach podobnych wyrażeń.

Ale ciekawszy aniżeli ze względu na treść jest ten ustęp dla tego, że umieściła go *W. Abend Post*, półurzędowy organ austryacki; organ, który zastąpił ministeryalną *Donau Ztg*. Ta zaś w swoim czasie szczególniej podnosiła stronę religijną sprawy polskiej, jako stronę, której Austrya szczególniej bronić może i powinna, wskazując Rosyi piękny przykład Austryi, której schizmatyccy poddani nie tylko nie doznają żadnych prześladowań od rządu katolickiego, ale przeciwnie używają nieograniczonych swobód i dla tego, jak np. Rumuni, w Siedmiogrodzie do tronu najbardziej są przywiązani. Przed półrokiem więc półurzędowy organ austryacki wyrzucał Rosyi ucisk religijny i wyrzucał jej pod tym względem naruszenie traktatów, a nie wiedział o „chętnej i obszernej tolerancyi pa-

nującej w Rosyi w sprawach religijnych“, o której bez wszelkiej uwagi umieszcza ustęp następca jego półurzędowy. Czyż miałoby się od tego czasu tak bardzo zmienić zapatrywanie na niezaprzeczone fakta w sferach, których jest wyrazem, lub czy jest to tylko prosta jego niezgrabność?

Politik wpomina, że *Narod. Listy* podają dwa listy internowanych Polaków w Kralowym Hradcu, w których piszący bardzo się uskarżają na obchodzenie się z nimi tamtejszych nadzorczych organów, a mianowicie nadkomisarza policyjnego, jakiegoś pana głoską D... oznaczonego.

— Zagrzebski dziennik *Pozor* otrzymał w tych dniach trzecie ostrzeżenie, i w skutek tego zawieszony został na trzy miesiące.

— Czytamy w *Wandererze*, że z powodu wątpliwości zachodzących o tożsamość osoby przy egzaminach uczniów prywatnych, władza rozporządziła, ażeby nauczyciele przy prywatnych egzaminach przekonywali się jak najpewniej o tożsamości osób uczniów zgłaszających się do prywatnych egzaminów.

Bardzo bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się o środkach, jakimi to nauczyciele nabywać mają pewnego przekonania o tożsamości osób uczniów prywatnych, szczególniej jeśli z uczniem przyjdzie razem osoba jaka starsza, poważna, podająca się za ojca, matkę, opiekuna, nauczyciela itp. Czy grono nauczycieli ma wysłać z pośród siebie delegata na miejsce pobytu ucznia dla sprawdzenia, czy ma niedowierzać owym osobom towarzyszącym uczniowi? To nam przypomina inne a już od lat kilkunastu praktykowane rozporządzenie. Przy uwalnianiu uczniów od opłaty szkolnej (didactrum, minervale) nauczyciele także mają nabywać pewności o stanie majątkowym rodziców ucznia, pomimo, że po szkołach nie ma biór, w którychby składano fasye stron dotyczących, a prócz tego pomimo i to, że każdy uczeń podający się o uwolnienie załączyć musi świadectwo ubóstwa napisane przez miejscowego proboszcza a zatwierdzone przez urząd powiatowy. A jednak głos jednego nauczyciela, oparty na indywidualnem przekonaniu o stanie majątkowym rodziców petenta, przeważa nieraz świadectwo przez dwie kompetentne strony urzędownie zatwierdzone!

Królestwo Polskie.

Piszą z Lubelskiego do *Gazety Narodowej:*

Czytacie tylko srogie ukazy Berga w *Dzienniku Powszechnym* i z nich sądzicie o stanie naszego kraju. Tymczasem istotne położenie jest daleko okropniejsze. Ukazy wszystkie w wykonaniu dopiero nabierają prawdziwego znaczenia. Ukazy ogłaszane publicznie przez Moskwę są dla Europy, ale tajne instrukcye dla wykonawców nadają im dopiero prawdziwą doniosłość. Czytacie o urządzeniu policyjno-wojennego zarządu. Opowiem teraz jak go wykonywują Moskale od chwili, gdy ten policyjno-wojenny zarząd wszedł w życie. Oto naczelnik policyjno-wojenny udaje się na przegląd swego okręgu z oddziałem wojska. Przybywszy do wsi, otacza dwór i odbywa rewizyę. Szczęściem jest właściciela, jeżli co znajdzie, bo wtedy więżą go natychmiast i odprowadzają do turmy. Najgorzej jeżli nic nie znajdzie. Wtedy kozacy z rozkazu wojenno-policyjnego naczelnika chwytają go i tak długo biją pletniami dopokąd się nie przyzna. Nic tu nie pomaga najspokojniejsze dotąd zachowanie się. Moskale wszystkich Polaków bez wyjątku uważają za buntowników. Jeżeli przez wieś przechodził oddział polski, a włościanie dali mu żywność, na całą wieś nakładają kontrybucyę a potem ją palą i rabują. Teraz dopiero pokazuje się, dla czego Moskwa kazała wszystkim, za paszportami za granicą będącym wracać do kraju, do miejsc zamieszkania? dla czego mieszkającym po miastach guberskich powiatowych lub w Warszawie, kazała wyjeżdżać na wieś? Oto dla tem łatwiejszego zniszczenia ich majątków, dla uwięzienia lub zgniecenia łatwiejszego właścicieli po wsiach.

Moskwa nie wątpi ani chwili, że całe włościaństwo jest jej przeciwne, że sprzyja walce. Gdzie więc przybywa do wsi, tam głosi, iż dotychczasowe zachowanie będzie im puszczone w niepamięć jako uwiedzionym, ale odtąd mają zamknąć wsie kołowrotami, mają postawić straże i każdego przejeżdżającego chwytać, mają pod dozór wziąść dwór itp., za co przyrzeka im nagrody, ulgi w podatkach i t. p. Na niezamknięcie wsi kołowrotami, na niewystawienie straży wyznaczone są kary cielesne na sołtysów, a kontrybucye na resztę włościan. Za przenocowanie i pożywienie powstańców grożą spaleniem wsi, co już w kilku miejscach wykonano. Lud przyprowadzony jest tem do ostatniej rozpaczy. Stawia straże, ale nie zatrzymuje, nie odmawia pożywienia, a dopytuje się kiedy każą ruszyć wszystkim na Moskwę. Wszystkie te groźby i środki nie obracają się przeciw powstańcom, lecz przeciw Moskwie.

Działania wojenne z powodu zimy prawie ustały z obu stron. Śniegi u nas spadły wielkie i wielkie są zamiecie. Od wsi do wsi nikt nie jeździ, więc zawiane są wszystkie drogi. Oddziały powstańcze większe rozdzielono po większej części na małe partye i rozłożono po okolicach, w zimie mało przystępnych. Moskale co dni kilkanaście wyruszają zwykle z swych legowisk i z rozmaitych stron dążą ku jednemu punktowi, gdzie im zadenuncyowano pobyt powstańców. Najczęściej wracają nie spotkawszy nikogo i znowu po znużeniu wypoczywają. Choroby między wojskiem moskiewskiem są liczne, a szpitale przepełnione zapadłymi na tyfusy, które zaraźliwie poczynają grasować.

— Znajdujemy w N. 2 z 10go stycznia „Rozporządzeń i Wiadomości“ następujące szczegóły:

„Hr. Stanisław Zamoyski aresztowany po zamachu na Berga, wziął z sobą do cytadeli pewną sumę pieniężną w listach zastawnych. Suma ta według przepisów więziennych została mu odebraną i w depozycie w kancelaryi komisyi śledczej, następnie, jak się to niżej pokaże, musiała być oddana jen. Jermołow komendantowi cytadeli. — P Władysław Grabiński b. sekretarz Komitetu Towarzystwa Rolniczego, posiadający spis numerów listów zastawnych znajdujących się u hr. Zamoyskiego, zapewne w przekonaniu, iż listy te są własnością Spółki Żeglugi parowej, złożył spis numerów w Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego, żądając kwestyonowania listów temi numerami opatrzonych. Kilka dni temu do kasy przyszedł starozakonny, żądający zmiany 60 rublowego kuponu od zakwestyonowanego listu, zapytany zkąd go posiada, odpowiedział, iż go otrzymał od jenerałowej Jermołow. Z tego powodu zawiązała się korespondencya między Dyrekcyą Towarzystwa a komisyą śledczą, która dotąd nie jest jeszcze ukończoną.“

„Fakt ten nie potrzebuje komentarzy — *Dziennik Powszechny*, który pisma nasze raczył nazwać „zbiorem kłamstw i potwarzy“ może zechce go lepiej rozjaśnić.

„Jakkolwiek przy dzisiejszem rozwinięciu życia rodzinnego, a zupełnem opustoszeniu kawiarni i szynku, ostrzeżenie obecne zdaje się zbytecznem, jednak ze względu na bezpieczeństwo niewielkiej liczby osób, których okoliczności zmuszają do odwiedzania podobnych zakładów, jako też zważając na konieczność samego faktu, donosi się, że dnia 7go stycznia rozkazem ober-policmajstra wydanym, za pośrednictwem komisarzy policyi poleconem zostało właścicielom restauracyj, kawiarń i szynków, aby gości nazywających się między sobą po imieniu, donosić stójkowym policyantom i takowych aresztować. Jeżeli Europa zechce uwierzyć faktowi tak monstrualnie nielogicznemu, jakimże śmiechem olbrzymim zaśmiać się powinna, widząc, jak dla dogodności szpiegów, którym polecono zbierać co najwięcej nazwisk, bracia i kuzyni nie mogą się wcale nazywać między sobą, a rozkazem ober-policmajstra, kalendarz katolicki wycofany został z użycia.“

— Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego* 9go stycznia. Od wygnańców smutne doszły do Warszawy wiadomości. Od Niżnego Nowogrodu dokąd wieziono ich sankami, musieli dalszą drogę do Permu odprawiać pieszo wśród śniegu i mrozu dochodzącego nieraz do 30 stopni zimna. Kto pragnął jechać sankami zmuszony był sam opłacać swą podróż i prócz tego zabierać na swój koszt kilku żandarmów. Mała zatem tylko liczba mogła korzystać z tego przywileju. P. Łuszczewskiemu towarzyszy na wygnanie córka jego słynna Deotyma. Powieziono ich do Moskwy, zkąd o dalszem przeznaczeniu się dopiero dowiedzą. Bracia Rozmanici, o których aresztowaniu swego czasu donosiliśmy, także zostali deportowani na Sybir, również kuzynka ich panna Zimerman. Jeden z Rozmanitów, skazany pierwotnie na śmierć, został ułaskawionym na 12 lat ciężkich robót w kopalniach.

Z Radomia piszą do tego samego dziennika: W dniu 1 b. m. jenerał Uszakow wezwał Piątkowskiego gubernatora cywilnego i polecił mu, aby zwoławszy radę powiatową, wymógł od członków tejże rady podpisanie adresu. Kiedy Piątkowski piśmiennego na to polecenia zażądał, jenerał Uszakow do niego odezwał się słowy: „No! proszę, za łeb są trzymani, a jeszcze prawa chcą dyktować! Adres powinien być podpisany dobrowolnie a nie przymusowo. Gdybym wydał na piśmie polecenie, trzeciego dnia jużby zamieszczone było w dziennikach francuskich. Podpisać muszą wszyscy; znajdziemy na to sposób.“

Żydom oświadczono, że, jeżeli adresu nie podpiszą, kontrybucya pieniężna na nich nałożoną będzie.

Dziś o godzinie 10tej powieszono tu Kosińskiego lat 17 mającego za to, że przewoził depesze od Rudowskiego do jenerała Bosaka, pomiędzy któremi znajdowały się ekspedycye z poczty zabrane.

— Dekret o sekwestracyi własności ruchomej i nieruchomej osób należących do powstania, nastręcza *Opinion nationale*, następujące uwagi na czele numeru z 12go b. m.

„Blichtr zwodniczy zasłaniał nam Rosyę: Gorczakow dmuchnął na ów blichtr niedozwalający widzieć wielkości Rosyi... Blichtr znikł a Europa... cofnęła się.

„Księciu Gorczakowowi zawdzięczamy to ocenienie szybkie, romantyczne i nieco na fanfaronadę zakrawające, negocyacyj podjętych przez mocarstwa zachodnie na korzyść Polski. Zostaliśmy upokorzeni, my cośmy obstawali za dobrem prawem, za słuszną sprawą, za świętością wolności i demokracyi, a Rosya tryumfuje ze swemi dyplomatami chytremi i prokonsulami srogiemi, liwerantami do szubienic, i werbownikami urzędowemi na zaludnienie Syberyi, Uralu i stepów orenburskich.

„Radość naszych nieprzyjaciół nie będzie trwać długo, spodziewamy się tego; powiemy nawet więcej, takie mamy zaufanie. Nasi zachodni mężowie stanu są, bezwątpienia, wzorami roztropności, wielu z nich osiwiało w pracy, a jak mówi moralista, kto dużo widział, dużo pamięta. Lecz w mądrości naszych dyplomatów widzimy wielkie luki, które niebawem nadchodzące wypadki na jaw wykryją.

„Jeden strzał armatni nad Ederą, jeden lud w powstaniu nad Dunajem lub nad brzegami Padu, a wszelkie rachuby naszych mędrców na nic. Wtedy dopiero zrozumieją, że pokój w naszej epoce, to gmach, który wtedy tylko da się mocno wystawić, gdy mu się da za podstawę wolność ludów począwszy od Polski.

„Pojmą równocześnie, że to zła polityka, bez doniosłości i bez przyszłości, ta która poddać chce interesa moralne ludów interesom czysto materyalnym, a zasady świat cały ogarniające ciasnej doktrynie: każdy u siebie, każdy dla siebie.

„Chcą abyśmy opuścili Polskę z powodów ekonomicznych. Ależ zrozumiana dobrze oszczędność nakazywała właśnie iść jej na pomoc jeszcze w marcu roku przeszłego. Przyszłość wykaże niechybnie prawdziwość tego twierdzenia. Błąd ten popełnić tem mniej było wolno, że Polska sama uprzedzała nasze wahania się i obawy i ofiarowała wynagrodzić nam po zwycięstwie za ofiary i koszta poniesione w jej interesie i naszym.

„Polska dziś jeszcze przyjęłaby te same warunki gdybyśmy ich zażądali; a rękojmią jej obietnicy byłaby cała własność gruntowa. Tym sposobem upadają wszelkie trudności czynione w imię oszczędności bądź co bądź. Nieprzyjaciele Polski uciekną się zapewne do innych dowodów, lecz bieg wypadków zmusi ich w końcu do milczenia.

„Rosyanie nie ukrywają grożącego niebezpieczeństwa, i czynią nadludzkie usiłowania, aby zgnieść Polskę przed końcem zimy. Rozporządzenia najsamowolniejsze tak wojenne jak cywilne mają dopiąć tego celu: trzeba na to usunąć wszystkich ludzi czynu i zrujnować właścicieli. Więzienia pomieścić nie mogą aresztowanych, deportacye bezprzestanne pomimo zimy, a 5go stycznia dziennik urzędowy warszawski następujący ogłasza dekret.

Tu *Opinion Nationale* podaje znany dekret sekwestracyjny dosłownie, i tak dalej mówi:

„Nie idzie już jak tylko o to, aby wykazać osoby, które wzięły *czynny udział* w powstaniu. Car wie dobrze, co to znaczy, i spuszcza się w tym względzie na swych zastępców. Każde indywiduum, co posiada, jest podejrzane, każdy podejrzany jest winny, a każdy winny podlega konfiskacie. Sprawiedliwość Cara jest bez litości.“

Dziennik Powszechny w numerach z 12 stycznia zamieszcza szereg nominacyj, dymisyj i urlopów w sferach rosyjskich, znanych już poczęści czytelnikom naszym. Podajemy tu niektóre z nich.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 22 grudnia (4 stycznia) 1863/4 r.

I. Przez najwyższy rozkaz JCKMości. W Carskiem Siele d. 19 listopada (1 grudnia 1863/4 r. (Nr 25).

Mianowany: stały członek Rady stanu Królestwa Polskiego, Leon Dembowski, dyrektorem głównym prezydującym w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Uwolnieni zupełnie ze służby: Dyrektor wydziału dochodów niestałych w Komisyi rządowej przychodów i skarbu, rzeczywisty radca stanu Muszyński i dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, radca stanu, Łuszczewski.

Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicą: sekretarz stanu przy Radzie administracyjnej i radzie stanu Królestwa Polskiego, sekretarz stanu JCK. Mości, rzeczywisty radca stanu, Enoch, jeszcze na miesięcy 4.

Zmarły wykreślony zostaje z listy urzędników: p. o. dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i ośw. publ., Michał Grabowski.

W St. Petersburgu d. 28 listopada (10 grudnia) 1863/4 r.

(Nr. 26.) P. o. Prezesa dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, Wojciech Trzetrzewiński, posunięty za odznaczenie się, co ma być przykładem dla innych, na rzeczywistego radcę stanu z zatwierdzeniem na teraźniejszym urzędzie.

II. Przez postanowienie Namiestnika JCKMości w Królestwie Polskiem.

Uwolnieni od obowiązków: Naczelny kontroler Komisyi rządowej spraw wew. radca stanu, Maurycy Pętkowski; naczelnik sekcyi tamże, Stanisław Kurcyusz; szef bióra Rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych, Antoni Wojciechowski; obrońca przy Radzie stanu Królestwa Polskiego, Józef Karpiński.

III. Przez postanowienia Rady administracyjej.

W wydziale Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. — Otrzymują urlop za granicę: członek rady wychowania publicznego, Adam Goltz, na miesięcy 3; przełożony pensyi wyższej męzkiej w Kielcach, Herman Hiller, na miesiąc 1.

Otrzymują przedłużenie urlopu za granicą: były lekarz b. instytutu Aleksandryjskiego wychowania panien w Nowej Aleksandryi, Izydor Gerhardt i sekretarz zarządzający kancelaryą szkoły głównej w Warszawie, Kazimierz Kaszewski, jeszcze na 6 miesięcy.

Mianowany: członek rady wychowania, ksiądz Adam Jakubowski, wizytatorem szkół w Królestwie.

Niemcy.

Depesza lorda Johna Russell do p. A. Malet, posła angielskiego przy Związku niemieckim, z d. 31 grudnia 1863. *)

Ministeryum spraw zagranicznych 31 grudnia 1863.

Panie! Wypadki, jakie zaszły po śmierci poprzedniego króla Danii, napełniły rząd J. K. Mci rzeczywistą obawą.

Z początku miały rzeczy przyjaźniejszą postać. Następca Fryderyka VII został powszechnie uznanym; tak w Holsztynie, Lauenburgu i Szlezwiku jak i w królestwie duńskiem. Niektórzy sędziowie i profesorowie w Holsztynie odmówili wprawdzie złożenia przysięgi; spokój jednak i posłuszeństwo miały w ogóle przewagę. Za tą wewnętrzną zgodą nastąpiło uznanie ze strony Francyi, Wielkiej Brytanii, Rosyi i Szwecyi.

W Niemczech atoli panowało bardzo rozmaite usposobienie. Pokazało się, że niektórzy panujący i państwa, którzy do ugody londyńskiej przystąpili, pierwszymi byli w popieraniu roszczeń księcia Augustenburskiego do dziedzictwa księstw Holsztynu i Szlezwiku.

Oba wielkie mocarstwa Niemiec Austrya i Prusy z większem postąpiły umiarkowaniem. Nie zaprzeczły one po prostu prawa Chrystyana IX do następstwa, w myśl zastrzeżeń umowy londyńskiej, w krajach Fryderyka VII; uznanie jego wszakże zależnem uczyniły od wykonania zobowiązań, które poprzednik jego w latach 1851 i 1852 na siebie przyjął.

Rząd J. K. Mości nie mógł się do żadnego z powyższych zdań przychylić. Nie mógł on zezwolić na jakiekolwiek roszczenia księcia Augustenburskiego, któreby się sprzeciwiały zasadom, jakie J. K. Mość na mocy ugody londyńskiej z r. 1852 obowiązują. Był on tego przekonania, że król duński obowiązanym jest dotrzymać przyrzeczeń z r. 1851, ale nigdy ztąd nie wnioskował, że prawo do korony zależy w czemkolwiek od wypełnienia tych zobowiązań. Rząd J. K. Mości, uznając chętnie następstwo Chrystyana IX, napierał łącznie z Francyą i Rosyą na wypełnienie wszelkich jego państwa względem Niemiec obowiązków.

Nie mógł on mieć w podejrzeniu gotowości króla do spełnienia w czynie tych zobowiązań. Król jest niemieckiego pochodzenia, zatem przyrodzona jego skłonność traktowania z równą względnością tak niemieckich jak i duńskich poddanych żadnej nie podlegała wątpliwości. Jakkolwiek stronnicze postępowanie duńskich urzędników zmarłego króla było przyczyną zażaleń, można jednak było mieć nadzieję, że ten powód, wedle wszelkiego do prawdy podobieństwa, da się usunąć jednakowem dla wszystkich i bezstronnem nowego króla postępowaniem.

Niestety dwie przeszkody wystąpiły przeciwko pogodzeniu się, którego przyjaciele pokoju pożądali. Jedną była konstytucya duńsko-szlezwicka, w listopadzie r. z. przez stany w Kopenhadze przyjęta; drugą, stanowisko Niemiec.

Nowa konstytucya duńska wydaje się J.K.Mci dążyć do wcielenia Szlezwiku i jako taka staje w sprzeczności z obowiązkami korony Duńskiej.

Rzeczywiście obrona ministrów duńskich wcale nie jest pod tym względem zadawalniającą. Ale podstawy, na których się p. Hall co do drugiego punktu t. j. co do obecnego stanowiska Niemiec opiera, wielkie mają znaczenie.

Rozumowanie jego w następujący sposób da się przedstawić. Dania zniosła królewski patent z marca r. z. dla Holsztynu. Poddała się spokojnie egzekucyi związkowej, chociaż nie uważała takowej za uzasadnioną na prawach Związku. Teraz żądają od niej zniesienia niedawno wprowadzonej w Danii i Szlezwiku konstytucyi. Lecz jakąż dają pewność, że to jest ostatnie wymagane od niej ustępstwo? Zasłaniają się już nową dla Szlezwiku i wspólną dla całej monarchii konstytucyą jako zasadami, na których dalsze roszczenia i nowe wymagania dadzą się oprzeć.

Kiedyż nareszcie Dania może się spodziewać spokoju od tych nieustannych żądań? Jeżli niepodległość jej ma być zachowaną, lepiejby było, żeby opór stawiła, niżby się miała dać osłabiać przez ciągłe lecz bezużyteczne ustępstwa.

Jakkolwiek rząd J.K.Mci, uważa, że p. Hall fałszywe obrał stanowisko, znajduje wszakże dużo prawdy w ogóle rozwiniętych zasad. Danii przysłuża prawo zmierzyć kres wymagania Niemiec i temu długiemu a męczącemu sporowi koniec położyć.

Jakkolwiek Dania przez lat jedenaście usuwała się od spełnienia przyjętych zobowiązań, jakkolwiek Niemcy przez cały ten czas dręczyły ją nieuzasadnionemi i niewykonalnemi żądaniami, nadszedł teraz czas zakończenia sporu.

Państwa, które traktat londyński podpisały, są na równi ze Związkiem Niemieckim przedewszystkiem powołane do postawienia warunków ostatecznej ugody.

Rząd J.K.Mci wymaga zatem w interesie pokoju:

1) aby konferencya mocarstw, które protokół londyński podpisały, łącznie z wysłańcem Rzeszy Niemieckiej w Paryżu lub Londynie zebrać się mogła, celem załatwienia sporu między Niemcami i Danią.

2) aby *status quo* zachowanem było, dopóki konferencya prac swych nie ukończy.

Rząd J. K. Mości sądzi, że ma prawo żądania tego dla pokoju Europy. Nie ma on innego względem Danii interesu, tylko ten, jaki dawnej i niepodległej monarchii europejskiej przystoi. *Lecz interesem jego jest zachowanie pokoju Europy.*

Wzywa więc najusilniej monarchów i gabinety, by zwróciły uwagę, jak trudno będzie spór załagodzić, gdy ten raz krwawemu wojny sądowi poddanym zostanie. Któż może z góry zakreślić, jakie rozmiary podobna wojna przybierze, jakie namiętności poruszy, jakie kraje opustoszy?

Mniejszego jest samo przez się znaczenia, czy książę z domu Glüksburgow lub Augustenburgow na Holsztynie lub Szlezwiku panować będzie. Pod każdym z obu tych książąt wolność i przywileje poddanych mogą być równie zapewnionemi. Ale na tem wiele zależy, żeby wiara traktatów była zapewnioną, żeby prawo i własność szanowano, i żeby płomień wojny nie rozszerzył się po Europie z powodu kwestyi, którą spokojne i we właściwym czasie wdanie się sprawiedliwości i rozsądku na drodze pokoju załatwićby powinno.

Jesteś p. upoważnionym złożyć kopią tej depeszy Prezesowi zgromadzenia związku.

Jestem i t. d. (podp.) *Russell.*

*) Niniejsza depesza wystosowaną również była do reprezentantów Anglii przy dworach w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Stutgarcie, Dreźnie i Hanowerze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 stycznia. Zaprowadzone niezwykłe obostrzenia w tutejszym domu więziennym co do więźniów politycznych, w skutku jakoby ucieczki jednego więźnia, jeden tylko dzień trwały, i przywrócono znów codzienne wychodzenie więźniów na przechadzkę w obrębie murów budynku. P. Krobicki, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, ciężką złożony chorobą w więzieniu domu karnego, gdzie zostawał pod śledztwem, był dziś wypuszczony na wolną nogę, to jest odwieziony do mieszkania swego.

— Złożony od dawna chorobą poseł na sejm krajowy we Lwowie Józef Piasecki, właściciel Trzęsowki pod Mielcem, umarł d. 14 b. m. licząc lat 64. Drugostronne ogłoszenie donosi o obchodzie pogrzebowym.

— W poniedziałek odprawionem zostanie w kościele P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę poety Balińskiego.

— Dnia 22 grudnia odbyło się w Jaćmirzu pod Zarszynem nabożeństwo żałobne staraniem mieszczan i włościan, za wszystkich braci poległych w boju z Moskwą. Kwestę przy tej sposobności zebraną w ilości złr. 21. 40 c., przesłano na rannych na ręce Administracyi „Chwili“.

— Głoszono, że obrząd święcenia wody odprawiany w kościele wschodnim w dzień Trzech Króli podług kalendarza juliańskiego, odprawionym będzie tym razem w d. 18 b. m. na Wiśle. O ile nam jednak wiadomo, z powodu słabości tutejszego proboszcza grecko-unickiego, uroczystość ta ograniczy się na zwykłym obchodzie w kościele parafialnym S. Norberta przy ulicy Wiślnej.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że Bogumił Frankl ze Sztutgardu, 26 letni, podobno współ-pracownik *Süd deutsche Ztg*, trzymany pod śledztwem w Krakowie za naruszenie spokojności publicznej i gwałt publiczny, uszedł z pod straży, która go prowadziła w dniu 5 grudnia 1863. Mówi on po niemiecku, francuzku, angielsku, włosku, hiszpańsku i nieco po polsku.

— Jak donosi *Kronika*, urzędnik powiatowy w Tarnowie Orlecki, odebrał sobie życie w d. 13 b. m. wystrzałem z pistoletu w łazienkach. Cierpiał on na umyśle.

— W Gerasdorf w Niższej Austryi, skonfiskowano kilka tysięcy karabinów przeznaczonych podobno do Polski, a których ciężar wynosił 73 cetnarów. Zabór ten nastąpił w skutku denuncyacyi.

— Po parodniowej ciszy w atmosferze powstał zaraz rano dnia 15go stycznia dosyć mocny wiatr północno-wschodni i mróz, który od początku miesiąca statecznie trzyma, daleko dokuczliwiej czuć się dawał, tembardziej, że w ciągu całego dnia sfolgował tylko z 8,°8 na 6,°8; niebo ciągle pochmurne, przed południem płatki śniegu a czasem zadymka, stan barometru o godz. 2ej popołudniu był 336,‴,15, o godzinie 10 wieczór podniósł się do 337‴,46, a rano 16go o godzinie 6tej do 338‴,46; o tym samym czasie dosięgł mróz 9°,9 R.

— Jutro w niedzielę dnia 17go stycznia Ś. Antoniego opata; w poniedziałek dnia 18go stycznia, Katedry S. Piotra w Rzymie i S. Pryski panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 13 grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lażу*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·68	63	56·60
Pszenica żółta	60·61	59	55·57
Żyto	42·43	41	39·40
Jęczmień	36·37	34	31·32
Owies	29·30	28	26·27
Groch	46·50	45	40·43
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	197	187	177

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	13⅓	13⅔
„	dobra	12⅔	13⅙
„	średnia	11¼	12¼
„	poślednia	10¼	10⅔
Biała	przednia	18	19
„	dobra	16¾	17¾
„	średnia	13¾	15¾
„	poślednia	10	12⅔

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 15 stycznia. *L'Europe* donosi: Mocarstwa niemieckie spiesznie działać postanowiwszy, wystosują jak najprędzej *ultimatum* do Danii, żądając bezzwłocznego zniesienia konstytucyi listopadowej i grożąc w razie odmowy natychmiastowem zajęciem Szlezwiku. *Südd. Ztg* mówi, że wczoraj już wojska austryackie i pruskie otrzymały roskaz pochodu.

Poseł szwedzki przy Związku niemieckim, który dotychczas mieszkał w Brukselli, otrzymał polecenie przeniesienia się do Frankfurtu.

Dziennik Powszechny rozpoczął w piątkowym numerze swoim szereg adresów z różnych miast, miasteczek i wsi Królestwa Polskiego. Pomnąc na liczbę tych wszystkich miejsc, których sam wykaz abecadłowy w znanéj tabeli grubą tworzy książkę, nie rychło skończy się ta publikacya. Adresy z różnych moskiewskich gubernij ogłaszane dawniéj, nie były opatrzone podpisami; *Dziennik Pow.* przyrzeka ogłaszać w oddzielnych dodatkach podpisy adresów polskich. Czyż mniema tym sposobem skompromitować podpisanych w oczach narodu lub też, jeśli podpisy nie prawdziwe, nastręczyć sposobność do zaprotestowania? Byłby to pożądany dla Moskali środek wyszukiwania nowych ofiar. Adresów tych nie będziemy powtarzać, są to bowiem na jeden z góry narzucony temat rozmaite ćwiczenia stylowe, a większa lub mniejsza w nich obfitość słów świadczy tylko o biegłości lub niezgrabności pióra ich autorów, którymi są jak wiadomo, czynownicy moskiewscy policyjno-wojskowi. Z więzień wyprowadzano na bale; dla czegóżby nie przedkładano więźniom adresów do podpisu? Dziś Polska jednem więzieniem, a wolność znajduje tylko w obozach lub pod anonimem.

Wiadomość podana powyżej w telegramach o nakazie pochodu wojsk austryacko-pruskich ku Elbie, tudzież o rozkazie przygotowania wagonów dla przewozu wojska pruskiego, potwierdzoną jest urzędownie, gdyż *Nordd. allg. Ztg* mówi, iż w tych dniach 13-ta dywizya wojsk pruskich, wyruszy do księstw. Stoi ona w Westfalii.

Oświadczenie Saksonii, o którem mówi *Post Ztg* frankfurcka, iż wojska austryacko-pruskie nie będą mogły przechodzić przez kraje związkowe, znajduje już zastósowanie swoje, gdyż jak mówi dziś *O. D. Post*, wojska austryackie przeznaczone do Księstw przechodzić będą przez Prusy, a część ich nawet na Berlin. Zdaje się przeto, iż ominą one Saksonię, a zapewne i inne kraje związkowe. Ponieważ Meklemburg trzyma z obu mocarstwami, przeto przepuści przez posiadłości swoje wojsko austryackie i pruskie. W Holsztynie atoli stoją Sasi i Hanowerczycy. Czyż zastąpią drogę wojskom austryackim i pruskim idącym do Szlezwiku?

Ultimatum austryacko pruskie doszło już podobno do Kopenhagi.

W turyńskiej izbie deputowanych uchwalono 12go utrzymanie nadal jeszcze prawomocności ustawy przeciw rozbójnictwu. Uchwała ta zapadła 158 głosami przeciw 46. W senacie podczas obrad w tymże dniu nad traktatem handlowym włosko-francuskim, prezes rady ministrów wyraził oburzenie kraju z powodu zamachu na życie Cesarza Francuzów.

Powstanie w San-Domingo trzyma się mimo małych korzyści Hispanów i utworzył się tam rząd tymczasowy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono projekt ustawy o poborze podatków od towarzystw akcyjnych, w głównej rzeczy podług wniosku wydziału. W Izbie wyższej uchwalono ustawę finansową.

Berlin 16 stycznia. W Izbie niższej przyszło dziś do końcowego głosowania nad budżetem r. 1864 i przyjęto obcięty etat. Frakcye liberalne Izby wniosły rezolucyę, którą przedstawił Schulze ze względu na oświadczenie austryacko-pruskie do uchwały Bundestagu w d. 14 bm. Rezolucya ta mówi: Zważywszy, że Prusy przez to oświadczenie odłączają się od Niemiec, nadużywają stanowiska swego jako mocarstwo; że polityka austryacko-pruska jeszcze raz oddaje księstwa pod panowanie Danii; że zagrożenie użycia przemocy wywołuje usprawiedliwiony opór wszystkich innych państw, a tem samem wojnę domową w Niemczech, Izba oświadcza, iż wszystkiemi środkami, jakie ma w swojej mocy, stawać będzie przeciw tej polityce. — Rezolucya ta przekazaną była do zdania sprawy komisyi pożyczkowej (do pożyczki 12 milionowej na wyprawę do księstw).

W poniedziałek rano rozdawanym i pocztą rozesłanym będzie **Dodatek do „Chwili“.**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 16 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	388	382
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83¼	82¼
Srebro nowe . . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 94	9 79
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 68	9 53
Dukaty holenderskie ważne . „	5 77	5 67
„ austryackie . . . . . „	5 76	5 66
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73 50	72 50
„ „ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73 25	72 25
Akcye kolei gal. bez kup.	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94⅛—	93⅛—

Wiedeń 16 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	90
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narodowego wied.	791	—
„ banku kredytowego . .	180	30
Losy 5% z r. 1860	92	40
Srebro	119½	—
Londyn, 10 funt szterl.	120	—
Dukat pojedynczy	5	75

Wiedeń 15 Stycznia.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 80	67 70
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 90	72 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	75 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 25	72 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 –
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	–	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 50	86 25
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	141 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 10	92 —
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	132 50	131 50
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 –	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 —	34 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Clary „ 40 „	33 —	32 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 50	34 —
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 —	20 50
„ Keglewicza „ 10 „	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	179 20	179 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1669	1667
„ „ rządowéj	190 —	189 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 75	137 25
„ „ Pardubickiéj	126 50	126 25
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	246 —
„ „ Galicyjskiéj	198 —	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	5	102 50	102 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	102 50	102 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	90 75	90 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	120 —	119 75
Paryż 100 franków	7	47 40	47 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 76	5 75
„ „ obrączkowe . .	5 76	5 75
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 65	9 64
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory	9 90	9 80
Suwereny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	9 90	9 85
Srebro	120 —	119 75
„ kupony	120 —	119 75
Talary związkowe	1 80½	1 79¼
Pruskie bilety bankowe	1 81¾	1 80¼

Lwów 14 Stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 68	5 63
„ austryacki	5 70	5 65
Półimperyał rosyjski	9 90	9 79
Rubel rosyjski	1 87	1 85
Talar pruski	1 81	1 78
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 25	72 53
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 88	76 2
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 13	71 50
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 58	79 88
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 67	197 25

Warszawa 15 Stycznia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	80 34	—
kupon . . . „	—	1 16⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 1⅙	13 97⅙
kupon	—	— 3⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 15 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83$\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	86$\frac{1}{12}$	—
„ Listy zastawne	80½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 14 Stycznia.	żądają	płacą
Renta 3%	66	65

Londyn 14 Stycznia.	
Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 2. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 8. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 3.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 15 do 16 Stycznia 1864.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adolf Trepka ob. z żoną z Napękowa. Ludwik Russ akademik z Wiednia. Oskar Leil przełożony posługaczy z Opola.

Wyjechali: Kostaki Kuparenko agronom z bratem do Lwowa. Julia Czernowa ob. z córkami do Królestwa. Ludwik Rózamski, Wacław Szlamski ob., Waleryan Jawdzyński akademik na prywatne mieszkanie. Edward Sroczyński obyw. do Rybny.

---

† (72-1)

Józef Piasecki,

właściciel dóbr ziemskich, były posel na sejm krajowy,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, rozstał się z tem światem dnia 14 Stycznia 1864 roku życia.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na

OBRZĘD POGRZEBOWY,

który się odbędzie w Trzęsówce w Poniedziałek dnia 18 Stycznia 1864 roku przed południem.

Exportacya ciała nastąpi w Niedzielę dnia 17 b. m. po południu.

---

† (34-1)

W KOŚCIELE N. PANNY MARYI
W Poniedziałek dnia 18 Stycznia o godzinie 10 z rana
odprawi się
Msza święta żałobna
za duszę śp.
KAROLA BALIŃSKIEGO,
na które przyjaciół zmarłego i pobożną Publiczność zaprasza się.

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Branzoletki dnia 21 Maja 1861 r. pod literą G. w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdalej do 1go Marca 1864 r. o odebranie tego zastawu zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (31-2-3)

Kraków dnia 12 Stycznia 1864 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Obwieszczenie.

(L. 21,469) (65-2-3)

Gdy rozpisana na dzień 29ty Grudnia 1863 r. Licytacya na wypuszczenie w dzierżawę trzech-letnią od dnia 1go Stycznia r. b. rozpoczynającą się, paszy na błoniach Miejskich nie doszła do skutku, przeto Licytacya powtórna odbędzie się w dniu 26ym Stycznia b. r. o godzinie 10tej przed południem w biórze Departamentu IIgo.

Czynsz roczny ustanowiony został na złr. 252 w. a. Wadyum zaś wynosi 65 złr. w. a. — Warunki Licytacyi w biórze Departamentu IIgo w godzinach kancelaryjnych przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu Król. Gł. Miasta Krakowa.

Dnia 2 Stycznia 1864 r.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*

PP. Prenumeratorowie otrzymają DODATEK bezpłatnie; osobno sprzedaje się po 5 cent.

Depesze telegraficzne.

Kiel 15 stycznia. Ks. Fryderyk przyjmował dziś deputacyę duchowieństwa holsztyńskiego. Duńczycy oczyszczają Szleję z lodu. Rozkaz wyprzątnienia zamku Gottorp cofnięty.

Altona 15 wieczór. *Flensb. Zeitung* ogłasza list z Kopenhagi z d. 13, który mówi: Wieść krąży o zgodzeniu się na konferencyę i na trzechmiesięczne zawieszenie broni na podstawie *status quo.*

Lipsk 16 Stycznia. (*Pr.*) Wczoraj wieczór odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludu. Prof. Wuttke wystąpił jako mowca. Zgodzono się na następującą rezolucyę: Traktat wiedeński nie obowiązuje. Własnowolność obu mocarstw niemieckich stanowi otwarte naruszenie Związku. Reprezentacye Prus i Austryi podzielają odpowiedzialność; a wszystkiego dołożyć należy, aby zapobiedz rozpadnięciu się Związku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 17 stycznia.

Mamy wielkie podejrzenie, że król Chrystyan zechce się dać zmusić Austryi i Prusom do cofnięcia konstytucyi listopadowej, będąc pewnym, że tu nie idzie jak w sporze z Związkiem niemieckim o możebną utratę księstw, lecz tylko o wewnętrzną formę rządu w tych prowincyach i o stosunek ich do korony. Związek niemiecki egzekwuje go w Holsztynie; Austrya i Prusy mają zająć Szlezwik tytułem zastawu; cóż mu przeto innego pozostanie, jak uledz sile? Byłby pewnie oddawna uległ samej tylko pogróżce, a nawet możeby nie czekał na pogróżkę, gdyby nie miał był obawy przed własnymi poddanymi duńskimi. Przypomnijmy sobie, że po śmierci Fryderyka VII w dniu 15 listopada, król Chrystyan wahał się z podpisaniem uchwały Rigsraadu z d. 12 t. m. i że tylko uległ namowom ministrów i dworzan, którzy przedstawiali mu niebezpieczeństwo odmowy w obec wzburzenia umysłów w Kopenhadze i braku przyjaciół u narodu duńskiego. Podpisał więc konstytucyę w d. 18 listopada. Teraz niechby tylko liczne wojska austryacko-pruskie przekroczyły Ederę, czyż szczupła armia duńska będzie mogła stawić im czoło? Wypadnie zatem cofać się do Jutlandyi i na wyspy, i tam przyjąć rozkazy; a jeżeliby dla uratowania honoru należało stoczyć jaką małą bitewkę, to może i na to się zgodzi. Warunkiem podyktowanego pokoju będzie cofnięcie konstytucyi. Król zwoła Radę państwa, przedłoży jej tę konieczność i wykaże niepodobieństwo bezowocnego oporu, gdy na obcą pomoc oglądać się nie ma czego. Anglia też nie dopomoże, jak się na to zanosiło, gdyż pewną jest, że tu nie idzie o oderwanie księstw od Danii, lecz tylko o wewnętrzną organizacyę państwa. Bez tej atoli militarnej przechadzki, nie mógłby król Chrystan uczynić zadosyć żądaniu Austryi i Prus, bo na zamach stanu nie śmiał się odważyć; a Rada państwa nie byłaby chciała w ówczesnych okolicznościach znieść konstytucyi dopiero co uchwalonej, i kiedy jeszcze w całej Danii panowało przekonanie, że Anglia a nawet inne mocarstwa nie dopuszczą wojny, która groziła utratą księstw. Austrya i Prusy uwolnią nawet tym sposobem Danię od kandydata protegowanego przez mniejsze państwa niemieckie.

Spór Austryi i Prus z Rzeszą niemiecką w skutku uchwały Bundestagu w d. 14 b. m. — to już sprawa czysto-niemiecka, która Danię nie obchodzi. Przebieg tego sporu nie daje się jeszcze przewidzieć.

Jakeśmy już wczoraj donieśli, *Dziennik Powszechny* rozpoczął ogłaszanie tak nazwanych adresów z Królestwa Polskiego; poprzedził je organ rosyjski następującemi słowami:

„Podając do wiadomości powszechnej najpoddańniejsze adresy mieszkańców z różnych stron Królestwa Polskiego, ujawniamy tylko fakt, że powstanie podtrzymywane przez błąkające się szczątki band i podżegawcze pamflety rządu podziemnego, już przepełniło czaszę cierpień narodu i wzbudziło w nim najżywsze, ośmielamy się mniemać, szczere pragnienie powrotu pod tarczę prawego rządu. Drukujemy adresy wraz z podpisami, które zamieszczone są w osobnym dodatku do dziennika.“

Przeczytawszy ten ustęp, pytamy się, kogo też chce rząd rosyjski oszukać? Że kraju, że Polski nie oszuka, o tem jest sam aż nadto przekonany; wątpimy też, aby do tego stopnia posuwał złudzenia, iżby samego siebie owemi adresami mógł oszukać. Dla kogóż więc ta cała komedya adresowa? dla kogo owe wyrazy: „i wzbudziło w nim najżywsze, ośmielamy się mniemać, szczere pragnienie powrotu pod tarczę prawego rządu“? Otóż dwa właśnie wyrazy: „ośmielamy się mniemać“ zdradzają niezręcznie całą myśl adresów. Jak zawsze tak i teraz, rząd rosyjski chce działać na Europę. Mimo wszystkiego bowiem wzgląd ten zawsze u niego przeważa, bo Rosya jest między państwami europejskiemi jak ów dorobkiewicz wygadujący i lekceważący pozornie wielkich panów, a jednak zwracający przedewszystkiem swoją na nich uwagę. Względy owe na Europę, bojaźń przytem i przeczucie, że europejskie rozwiązanie sprawy polskiej zbliża się, natchnęły myśl adresów. To też adresy te są niby zręcznem a w samej rzeczy nader niezgrabnem przyświadczeniem danym notom ks. Gorczakowa; ani jednego nie ma, w którymby powstanie nie było oskarżone o „dążności rewolucyjne“, w którymby podpisani nie skarżyli się na „teroryzm władz narodowych“ i nie utrzymywali, iż tylko „tym teroryzmem powstanie trwało“. Adres częstochowski tak dalece odpowiada twierdzeniom i duchowi not ks. Gorczakowa, iż znajdujemy w nim ten uderzający ustęp:

„My ufamy w tobie najmiłościwszy monarcho, że mądrością swoją raczysz urządzić polityczny byt naszej ojczyzny na zasadach zgodnych z rzeczywistemi jej potrzebami, monarszem słowem twojem nasza narodowość w granicach Królestwa będzie zastrzeżona wedle wszystkich jej istotnych praw. Monarsza łaska twoja jest pewniejszą rękojmią tego, niżeli gwarancye międzynarodowych traktatów“.

Z jakąż to starannością adres ten żąda zastrzeżenia narodowości tylko „w granicach królestwa“? Komuż, choćby najłatwowierniejszemu nie będzie się wydawać podejrzaną owa tożsamość konkluzyi adresów z twierdzeniami zawartemi w notach ks. Gorczakowa? I tu się Moskale zdaniem naszem przerachowali. Ale bynajmniej nas to niedziwi, bo te adresa wyraźnie fabrykowane były nie w kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych, ale zapewnie w biórze Dziennika Powszechnego; odznaczają się więc tą samą zręcznością i sprytem politycznym, co listy z Krakowa, Lwowa i z prowincyi umieszczane w tym dzienniku. Myśl jednak sama adresu wyszła niezawodnie z góry, i jest nowem a zuchwałem ubliżaniem Europie, bo ukrywa chęć oszukania jej, bo przypuszcza zbyt wielką z jej strony łatwowierność. Zdradza ona cały plan wyprowadzenia dyplomacyi i opinii w pole, odkryty w jednym z numerów „Rozporządzeń i Wiadomości Policyi Narodowej.“ Jest to dalszy szereg zuchwalstw rosyjskich względem Europy.—Czy jednak tą razą dyplomacya rosyjska niepomyliła się? — Niepodobna w samej rzeczy przypuścić, aby wśród ciągłych egzekucyj, wśród głośnych ofiar wyrywanych przez Moskwę z wszystkich stanów w kilka dni po nałożeniu niesłychanych kontrybucyj na wszystkie klasy społeczeństwa, i to kiedy pomimo trudności zimowych powstanie coraz głębsze w kraju zapuszcza korzenie i tak się organizuje, iż sami wojskowi rosyjscy zwątpili o jego uśmierzeniu. Europa dała się oszukać adresami, na które Moskwa zwraca jej uwagę, jakby na echo not Gorczakowskich, dające zaprzeczenie twierdzeniom dyplomacyi trzech mocarstw. Adresa te nie mogłyby oszukać Europy nawet wtedy, gdyby chciała się dać oszukać. Rząd rosyjski jednak zapomniał, iż nic niebezpieczniejszego, jak bezowocne usiłowanie oszukania; a jak barbarzyńskie postępowanie jego w Polsce przebrało miarę cierpliwości narodu, tak greckie podstępy jego dyplomacyi przebrać mogą na końcu miarę cierpliwości Europy. — Po za tym celem oszukania Europy i po za tym skutkiem, że może się sam rząd rosyjski oszukał, nic nie widzimy w tych adresach, krom świstka papieru.

Dziś odebrane dzienniki francuzkie nie przynoszą nam nic nowego. W chwili ich odbicia toczyły się dalej rozprawy w ciele prawodawczem nad poprawką pp. Plichon i Anul, mającą na celu *zapewnienie regularnego i szczerego zastósowania powszechnego głosowania*, a p. Thiers zaczął był właśnie mówić w obec zapełniającej trybunę publiczności.

Pays podaje dziś w kwestyi konferencyj dla sprawy duńskiej, w takim samym duchu napisany artykuł, jak ten który *Constitutionnel* przyniósl nam wczoraj. Wyraźnie jednak jeszcze oświadcza, iż wierzy tylko w skuteczność kongresu, i zawiera tę ważną uwagę, że po kongresie większość mogłaby i powinnaby w razie danym siłą narzucić swoją wolę mniejszości.

Wojska austryackie wyruszają w tych dniach przez Bogumin, Wrocław, Berlin do Księstw, a jak donoszą wrocławskie gazety, zamówiono 50 nadzwyczajnych pociągów dla 30,000 ludzi, i ruch ten ma się rozpocząć w poniedziałek. Austrya i Prusy chcą wykonać spiesznie zajęcie Szlewiku, aby zanim się sprawa o to wytoczy przed zjazd ministrów, mogły się zastawić czynem dokonanym. Zachodzi teraz pytanie, jak się zachowają komisarze i załoga związkowa w Holsztynie względem wojsk austryacko-pruskich niedziałających w imieniu Związku? W zachodnich Niemczech wielkie panuje oburzenie z powodu tego rozdwojenia. Austryi i Prusom idzie tu o przełamanie woli rządów małych państw, które mienią być zupełnie narzędziami w rękach rewolucyi.

Wiedeń 15 Stycznia.

L. Izba wyższa przyjęła zgodnie z uchwałą Izby poselskiej rubryki dochodów ze sprzedaży tabaki i tytuniu, stempli, taks i opłat od czynności prawniczych, dochodów z loteryi, ceł, cechowania złota i srebra, i z przywilejów poszukiwań górniczych.

Izba niższa zajmowała się projektem ustawy o uregulowaniu ceł na Elbie i sprawozdaniem komisyi długów publicznych; poczem rozpoczęły się rosprawy nad projektem ustawy wypracowanym przez komisyą, a tyczącym się poboru dodatków podatkowych od przedsiębiorstw na akcye. Ważną była interpelacya Rechbauera wystósowana do przewodniczącego w komisyi obradującej nad dodatkowym kredytem, przez rząd żądanym. Rechbauer zapytał, kiedy przyjdzie pod obrady propozycya rządowa względem kosztów egzekucyi w Holsztynie. W obec stanu sprawy w Frankfurcie potrzeba, aby Izba jak najspieszniej wyrzekła sąd swój potępiający postępowanie gabinetu. Odrzucenie propozycyi rządowej nie jest niepodobnem.

Opinia prawna, która, jak już donosiłem, na radzie ministeryalnej z ostatniej niedzieli podczas obrad nad sprawą szleswicko-holsztyńską stanowiła przedmiot ostatniej redakcyi, stanowi treść okólnika wystósowanego przez oba główne niemieckie mocarstwa do średnich i małych niemieckich państw, w którym zawarte mają być motywa zachowania się Austryi i Prus ze względu na okupacyą Szleswiku. Z pewnością można przewidywać, że okólnik ten, którego treść telegrafem przesłano rządom niemieckim, nie zrobi wielkiego wrażenia.

Uchwała zapadła wczoraj na posiedzeniu zgromadzenia związkowego stanowić będzie o najbliższej przyszłości; i trudno będzie znaleźć sposób do załagodzenia tak jaskrawej sprzeczności, jaka się pojawiła między niemieckiemi mocarstwami głównemi a rządami państw „czysto niemieckich.“ Albowiem nie tylko pesimiści i ludzie gwałtownej agitacyi przewidują krwawe starcie, wojnę domową w Niemczech i rozpadnięcie się Związku. — Trudno jeszcze dziś wykazać, jakim sposobem do tego przyszło. Prowokacya ze strony mocarstw głównych była tak niepotrzebną, tak mało wywoływała ją jakaś zewnętrzna konieczność, że toku tej sprawy nie można łatwo zrozumieć obok tak często i tak bardzo markowanego europejskiego stanowiska obu głównych niemieckich mocarstw. Francyi na rękę ruch narodowy w Niemczech, Rosya całkiem niespodzianie robi skromne zarzuty i zastrzeżenia na rzecz Oldenburga w razie, gdyby książę Augustenburski stać się miał panującym w Szleswiku i Holsztynie; a w Anglii codziennie prawie zaprzeczają *Times*, ten wyraz opinii publiczny, i palmerstonowska *Morningpost* rosyjskim grożącym notom. Stanowisko Austryi i Prus jako mocarstw wcaleby nie ucierpiało w Związku przez rozwiązanie sprawy holsztyńskiej w duchu narodowym; jestto dla nich rzeczą zupełnie obojętną, czy w Zgromadzeniu związkowem Holsztyn zastępuje poseł duński, czy reprezentant księcia Augustenburgskiego. Rzecz więc schodzi ostatecznie jedynie na to, co w ogóle w polityce jest najszkodliwszem, to jest na prostą zawziętość. P. Bismark zawzięty jest na stronnictwo postępowe i na niemieckich liberalistów, którzy rządom junkierskim w Berlinie nie zjednali przyjaciół; hr. Rechberg gniewa się na stowarzyszenie narodowe (Nationalverein) i politykę narodowości. A to może doprowadzić do starcia, którego następstwa doprowadziłyby może do wielkiej europejskiaj wojny, jakiej od piędziesięciu lat już nie widziano. Wszak odezwano się już z pomysłem nowego „związku reńskiego;“ a stronnictwo jedno krząta się bardzo pilnie około tego, aby w razie rozbicia się niemieckiego Związku, skłonić średnie i małe niemieckie państwa do połączenia się z Francyą; a w Tuileryach okazanoby gotowość do wszelkich koncesyi i rękojmi, gdyby się znalazła znaczniejsza grupa państw, która w zmienionej formie, zmienionym stosunkom odpowiedniej odświeżyłaby pamięć kreacyi pierwszego Cesarstwa. Przytem nie należy zapominać, że na dworach niemieckich państw średnich inne aniżeli u narodu niemieckiego utrzymują się wspomnienia „związku reńskiego,“ czyli, że dwory te wcale jeszcze o tem nie zapomniały, że królewski ich majestat pierwotnie na Napoleońskich opiera się dekretach. Skrajna zaś lewa niemieckiego stronnictwa narodowego ma przed oczyma Włochy i mniema, że to co półwysep apeniński zyskał pod francuzkim protektoratem, warto jest choćby największych ofiar.

Warszawa 14 Stycznia.

Według moskiewskich teoryj, im kraj więcej jest administrowany, tem administrowany jest lepiej. Cała maszyna rządząca uorganizowana jest tylko do wysysania i wyzyskania kraju, nie zaś do rządzenia; rozwijają się biόra i dykasterye jak polipy, plączą się między sobą w nierozwikłany chaos, piętrzą się władze nad władzami, według przysłowia: *maszennik na maszennika jezdit i maszennikom poganiajet*, a do tego chaosu władz dołącza się chaos ustaw i przepisów. Z całej tej organizacyi czynownictwa i *zakonów* ustaw wynika, że car i jego sludzy mają w ręku jedyną wladzę absolutną, a modyfikować ten despotyzm można tylko pieniędzmi. Od czasu wybuchu powstania, pomiędzy innemi wysiłkami, silą się moskale na wprowadzenie także tej swojej cywilizacyi w Królestwie, ale jeżeli jest ona wygodną maszyną do łupienia spokojnych mieszkańców, bynajmniej nie okazuje się skuteczną do utworzenia czegoś organicznego. Na teraz wyrósł grzyb nowej instytucyi jenerał-policmajstra. Wcale nie wątpimy, iż przyniesie on znaczne dochody wszystkim członkom tej instytucyi, ale skuteczność reorganizacyi policyjnej będzie taka sama jak wszystkich poprzednich, zacząwszy od Potapowa, ściągniętego aż z Moskwy w 1861 r. Każda taka moskiewska instytucya choruje na dziedziczne skrofuły: jakiemi są przedajność, złodziejstwo, samowola względem niższych, płaszczenie się przed wyższymi a szukanie we wszystkiem tylko własnego interesu. Słychać, że biόra swoje urządza Trepow w pałacu Brylowskim, że będzie 2ch dyrektorów i 200 przeszło urzędników. Ta szarańcza obje skarb, utrapiać będzie publiczność, popełniać wiele nadużyć i gwałtów, ale pewnie ani na krok nie posunie moskiewskiej administracyi. Urzędnicy podobno zamówieni są z Petersburga częściowo, a częściowo oficerowie moskiewscy dopełnią liczby. Essakow z biόra namiestnika ma dostać u Trepowa posadę na złp. 17000.

Każdy dzień przynosi jakąś nową okropną wiadomość o bezprawiach policyi moskiewskiej lub żołdactwa; a wiele takich spraw okropnych nie dochodzi nawet do wiadomości publicznej lub dochodzi bardzo późno. W tych dniach była rewizya w domu niejakiego Maciejewicza (róg ulicy Brackiej i alei Jerozolimskiej). Właściciel tego domu oddawna już zesłany na Syberyę, a teraz wzięto do więzienia właścicielkę wraz z synem, jak również stróża. Musieli moskale otrzymać jakąś denuncyacyę, że w tym domu jest skład broni, bo ryli i kopali po wszystkich kątach. Gdy poszukiwania ich nie doprowadziły do żadnych odkryć, zamierzyli wycisnąć zeznania od stróża i w tym celu pastwili się nad nim w okropny sposób. Naprzód chciano go zastraszyć powieszeniem i już mu stryczek założono na szyję, gdy komisarz cyrkułu będący sam obecnym rewizyi, kazał go jeszcze oszczędzić; następnie wyliczono mu kilkadziesiąt chłost, żądając ciągle, aby przyznał że tam jest lub przynajmniej był skład sztyletów i drukarnia tajna; gdy i to nie wymusiło przyznania, wsadzono nieszczęśliwego w dół jakiś, przykryto deskami, i zaczęto sypać z wierzchu ziemię grożąc, że go żywcem zakopią, jeżeli się nie przyzna. Gdy te wszystkie środki moskiewskiego postępowania sądowego nie wydobyły żadnych zeznań, zakończono to wstępne śledztwo — i powieziono biednego stróża wraz z właścicielką domu i jej synem do więzienia.

Jak dalece prześladują moskale wszystko, cokolwiek choć imię Polski przywodzi na pamięć, dowodem tego maleńki fakt. Przez cały przeszły rok tutejszy *Tygodnik Illustrowany* miał początkową winietę, przedstawiającą w gustownym nieładzie godła pamiątek przeszłości: pomniki, gmachy zarówno Warszawy jak Krakowa, Wilna, Poznania, w oddaleniu Karpaty. Winieta pozwolona od tak dawna, i od tak dawna tolerowana, okazała się dziś rewolucyjną — i kazano ją zmienić. Redakcya *Tygod. Ill.* w miejsce jej położyła wiązkę materyałów piśmiennych, rysunkowych i rytowniczych.

Z Augustowskiego przybyła osoba dała mi następujący spis majątków, które tam uległy sekwestrowi. Choć to maleńka cząstka ogólnej liczby, sądzę jednak, że nie będzie zbytecznem to doniesienie, przynajmniej dla jakiego krewnego lub znajomego.

Wzięto w sekwestr lub skonfiskowano majątki następujących osób w gub. Augustowskiej:

1) Modzelewskiego Alfonsa, b. urzęd. rządu gubern. 2) Baranowskiego Mateusza, włościanina wsi Mankuny, powiatu Sejneńskiego. 3) Januszewskiego Włodzimierza właściciela ziemsk. z pow. Sejneńskiego. 4) Bielewicza Józefa właśc. ziem. z pow. Augustowsk. 5) Buchowieckiego Michała właśc. dóbr Ponorlica w pow. August. 6) Wołkowej, wdowy, posiadaczki osady wieczysto-czynszowej we wsi Pierwiniszki w pow. Marjampolsk. 7) Starkiewicza Wład. 8) Stasińskiego Józefa 9) Rymaszewskiego Rocha właśc. ziem. z gub. August. 10) Witkowskiego Kajetana właśc. majątku Norwidy w pow. Kalwaryjskim. 11) Sawickiego Wład. 12) Rumszewicza Józefa. 13) Aleksztrujtysa Józefa. 14) Kamienieckiego Franciszka.

Wiedeń 15 Stycznia. Półurzędowa *W. Abendp.* zamieszcza dziś na czele numeru następujące oświadczenie:

„Zgromadzenie związkowe odrzuciło na wczorajszem posiedzeniu austryacko-pruski wniosek względem Szlezwiku.

Po agitacyi, która z powodu duńsko-niemieckiego sporu od czasu śmierci Fryderyka VII roszerzyła się po niemieckich średnich i małych państwach, można było przewidywać taki wypadek.

Jeżeli obadwa wielkie niemieckie mocarstwa pomimo to podały Związkowi wniosek względem obsadzenia Szlezwiku w celu przeszkodzenia sprzeciwiającemu się traktatom wcieleniu tego kraju do Danii, stało się to w patryotycznym zamiarze przyznania całemu Związkowi udziału w zaszczycie stawania w obronie nabytego prawa.

Większość zgromadzenia związkowego odrzuciła ten udział. Pokazuje się z obrad i wniosków postawionych przez inne niemieckie rządy, że przeważa zamiar przekroczenia nawet po za granice terytoryum związkowego, zakresu prawnego związkowych atrybucyj.

Obadwa pierwsze mocarstwa niemieckie zawarły w r. 1851 niezawodnie dla obrony niemieckich interesów z Danią ową ugodę, na której podstawie spoczywa jedyne niezaprzeczone uprawnienie domagania się od Danii cofnięcia zarządzonych środków i ustaw, tyczących się kraju po za granicami Związku położonego.

To, czego się wzbrania uczynić Związek na tej prostej i umowami międzynarodowemj zabezpieczonej podstawie, Austrya i Prusy w dwojakim swym charakterze jako spólnicy ugody z 1851 i jako mocarstwa europejskie, ze względu na wyższy interes Niemiec same wezmą w ręce. W oboim tym charakterze mają do tego powołanie i prawo po wczorajszej uchwale zgromadzenia związkowego, odmawiającej pożądanego współudziału reszty państw Związkowych; zresztą — w charakterze członka związkowego — żadne inne niemieckie państwo.

Wprawdzie czytaliśmy i słyszeliśmy o planie wyłączenia obu głównych mocarstw i próbowania na własną rękę podobnego *co do formy* kroku, który *głównie* posłużyć ma do przeprowadzenia uchwał związkowej większości contra jus in thesi, nawet drogą zdobycia cudzych krajów.

Jako stróże i obrońcy całości Niemiec Austrya i Prusy nie mogą pozwolić, aby Związek niemiecki zeszedł na bezdroża, w których one widzą największe Niemiec niebezpieczeństwa.

Wniosek, aby faktycznie na rzecz księcia Augustenburskiego obsadzić Szlezwik, zawiera w sobie wdzieranie się nawet w terytoryalne ograniczenie prawnej sfery Związku, który według konstytucyi głównie zachowywać ma charakter odporny. Kto wyższy jest nad namiętności dzienne, w postępowaniu, jakiem byłoby postępowanie właśnie wspomniane, zaledwie będzie mógł poznać charakter pełnej lojalności. Związek niemiecki, ten tak ważny żywioł dla utrzymania europejskiego pokoju, wszedłby tym sposobem na drogę zaboru i pogardzania granic terytoryalnych.

Jakie skutki musiałoby mieć podobne postępowanie, nie ujdzie rozwagi rządów niemieckich państw średnich i małych. Jako wierni stróże całości i najwyższych interesów Niemiec, muszą zatem obadwa niemieckie główne mocarstwa wziąść we własne ręce uregulowanie stosunków Szlezwiku do Danii“.

— Ten sam organ donosi, że zawiadujący sprawami poselstwa rosyjskiego w Wiedniu rzeczywisty radzca stanu Knorring odjechał wczoraj wieczorem na krótki czas dla odwiedzenia ojca, który ciężko zachorował.

— Arcyks. Ferdynand Maxymillian wraz z żoną przybył do Wiednia.

— W Wiedniu i Gracu podpisują adres do hr. Antoniego Auersperga (Anastasius Grün) wyrażający podziękowanie za jego liberalne wystąpieuie w Izbie wyższej.

Królestwo Polskie.

W Nrze 3 „Rozporządzeń i Wiadomości“ z d. 12 Stycznia czytamy między innemi te słowa: „Zamieszczamy popełnione w tych dniach nadużycia policyi moskiewskiej, która jednakże według *Dziennika Powszechnego* zreorganizowaną została, w celu przywrócenia spokojności, bezpieczeństwa osób i własności, i utrwalania powagi porządku prawego.“

Następnie idzie opis wypadku znanego już z poprzednich listów naszego korespondenta o pobiciu Mendla Krongolda, w którego domu najęto pod L. 2633 przy ulicy Źródlanej szopę na skład sprzedanych ze szpitala wojskowego na Ujazdowie płaszczów i kołder. Dalej zaś opisane są w następujący sposób inne nadużycia:

„*Dziennik Powszechny* skwapliwie ogłasza o każdem tak zwanem przez niego czynie morderczym Władz narodowych, często bardzo zwykłe zbrodnie pod kategorye zabójstw politycznych podciągając; nie ogłasza jednakże nadużyć popełnianych przez moskiewskich żołdaków, nie już na publiczności polskiej, lecz na samych sobie; musimy wedrzeć się w jego attrybucyę i przypomnieć mu fakt, który miał miejsce przed niedawnym bardzo czasem. Podoficer lejbgwardyi Litewskiego pułku Ignacy Kuszelow, odkomenderowany do pełnienia obowiązków strażnika policyjnego w cyrkule 8, strzelił z rewolweru do strażnika policyjnego Michała Wilczewskiego, natenczas na służbie będącego, jedynie dla tego tylko, iż ten ostatni był Polakiem. Wilczewski wkrótce życie zakończył. Wypadek ten miał miejsce 4 grudnia 1863 r. Kuszelow za popełnione przestępstwo żadnej kary nie poniósł.“

Otrzymujemy z prowincyi następujące wiadomości o nadużyciach wojsk moskiewskich:

„Trzy tygodnie temu w gminie Słupno, we wsi Maciały (2 mile za Pragą), będącej własnością p. Raczyńskiego, kozacy odbywali rewizyę. Z powodu nieobecności właściciela, gospodyni oprowadzała rewidujących. Gdy weszła z niemi na górę, część z nich została się na dole, i zabrawszy na 3,000 złp. kosztowności, natychmiast ze wsi się oddaliła. P. Raczyński wniósł zażalenie do właściwej zwierzchności wojskowej; lecz, rozumie się, iż żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

Francya.

Dzienniki przyniosły nam sprawozdanie z posiedzenia Ciała prawodawczego na d. 12 b. m. w którem, jak donieśliśmy wczoraj, nie zaszło nic ważniejszego a dyskusya była ogólna nad projektem do adresu. We środę t. j. 13 b. m. rozpoczęła się dyskusya szczegółowa, a według dziennika *Indépendance* nie obyło się bez burzy w drugiej połowie posiedzenia. Po rozprawie nad dziennikami z powodu sprawozdań Izby rządowych, p. Anul popierał poprawkę o kandydaturach urzędowych. Skarżył się na zmiany niespodziane okręgów wyborczych, wyliczał cały szereg zarzutów zdaniem jego słusznie władzy z powodu wyborów czynionych. Odpowiadał mu p. Lafond de St. Maur, a temu znów p. Favre. Od tej chwili posiedzenie Izby do posiedzenia akademii podobne, zmieniło się nagle. Pod ognistem słowem mowcy, jakby pod rózgą żelazną, Izba zaczęła krzyczeć, wiła się, protestowała. P. Rouland nazwał argumenta p. Favre „nielojalnemi“. Wtedy znow powstała opozycya. Odbyła się scena gwałtowna, nie do opisania, pełna krzyków i przerywań. „Cofnij pan wyrażenie“ wołano na ministra, „cofnij je pan, bo nie jest francuzkie.“—„Czyśmy w Austryi? wołał p. Thiers bądźmyż przynajmniej grzeczni.“—„Jesteście, rzekł minister opozycyi, wspomnieniem przeszłości, a dążycie ku wszelkim śmiałkowstwom przyszłości.“ Kończąc p. minister, cofnął wyraz „nielojalny“ w tem co mogło mieć osobistego, a posiedzenie odłożono do jutra bez żadnego głosowania.

Z panem Thiersem 11go były, powiedzieć można, tylko wielkie ruchy strategiczne; 12 były już utarczki forpoczt, zwłaszcza między p. Glais Bizoin a prezesem, który nie zdołał się utrzymać w zwykłej zimnej krwi; 13 jak się zdaje przyszło do starcia żywszego i większego, ale bez żadnego skutku. Wspomnieć także należy, iż pp. Olivier, Hénon zaproszeni jako członkowie opozycyi na obiad do p. Morny, wytłómaczyli się, pierwszy chorobą, drugi żałobą, a trzeci zatrudnieniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Depesza telegraficzna która nas doszła ze Lwowa, mówi o zawieszeniu wydawnictwa *Dziennika Narodowego* pociągniętego do odpowiedzialności z zarzutu zbrodni stanu.

— Wczoraj w sobotę c. k. Sąd krajowy w sprawach karnych po odbytych rozprawach ostatecznych uznał pp. Józefa Dąbskiego stolarza, z królestwa kongresowego, Wincentego Beera fryzyera tutejszego i Adolfa Zalewskiego obywatela z Królestwa — za winnych zbrodni naruszenia spokojności publicznej z §. 66 k.k. przez udział w powstaniu narodowem, i skazał tychże na karę jednomiesięcznego więzienia, ostatniego nadto na wydalenie z kraju po odsiedzeniu kary. Przeciw wyrokom w sprawach pp. Dąbskiego i Beera zapadłym prokuratorya zastrzegła sobie możność zgłoszenia rekursu; przeciw wyrokom w procesie p. Zalewskiego tak prokuratorya jakoteż i oskarżony zgłosili takowy bezwłocznie.

— Znanego literata i publicystę p. Karola Widmana aresztowano w piątek we Lwowie wraz z bratem jego Oswaldem.

— D. 14 bm. aresztowano we Lwowie w kilku domach sześć osób, z tych parę w zakładzie wychowawczym p. Stanisława Pilata.

— *Dziennik Narodowy* z d. 14 bm. uległ konfiskacie.

— W tych dniach, jak donosi *Mähr. Cor.* wywieziono z Berna do Wiednia, a ztamtąd do Tryestu, trzech Persów imieniem Aleksan, Werda i Elias; wszyscy trzej silnej budowy ciała, od 35 do 45 lat, wyznania ormiańskiego. Zeznali oni, a umieli bardzo mało tylko po rosyjsku, iż w powstaniu polskiem brali udział, przeszli z Langiewiczem do Galicyi i trzymani byli w Ołomuńcu jako internowani, przed powstaniem bawili jakiś czas w okolicy Warszawy.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 16 stycznia. W izbie deputowanych obradowano nad wypuszczeniem uwięzionych posłów polskich. Izba uchwaliła uwolnienie Sulerzyckiego; co do Niegolewskiego głosowanie przez powstanie okazało sie wątpliwe; w głosowaniu imiennem było za uwolnieniem 135 przeciw 133. Uwolnienie Szumana i Łubieńskiego zapadło 168 głosami przeciw 133. — W izbie wyższej odczytano odpowiedź królewską na adres, w której położony jest nacisk na potrzebę gotowości zbrojnej dla obrony honoru i potęgi Prus.

Dziennik Powszechny nic ważnego dziś nie mieści; prócz że donosi o schwytaniu mniemanego sprawcy zamachu na Berga. Któżby uwierzył że go poznano w Świdrach i że on to miał rzucić bombę na Berga? Zasada raz przyjęta, że każdego zamachu sprawca ma być schwytany, oddała w ręce moskali i tym razem jakąś ofiarę.

Nord Allg. Ztg przyznaje, że wojska austryackie idą przez Prusy omijając Saksonię. Dziennik ten mówi, że oświadczenie Saksonii w Bundestagu 14go nie przeszkodzi wojskom austryacko-pruskim wtargnąć do Szlezwiku, skoro upłynie krótki termin postawiony w ultimatum.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“.

Berlin 17 Stycznia. Listy petersburskie donoszą, że bar. Stieglitz ma polecenie sprzedania za granicą kolei petersbursko-moskiewskiej lub też zastawienia jej. Francya oświadczyła pod d. 13 b. m., iż gotową jest wziąść udział w konferencyi. Jeżeli zaś Francya weźmie udział, wtedy również Dania gotową będzie przystąpić do konferencyi.

Hamburg 17 Stycznia. Wczoraj posłowie austryacki i pruski przesłali do Kopenhagi zawezwanie do ministeryum duńskiego, aby w ciągu 48 godzin odwołaną została konstytucya z dnia 18 Listopada r. z.

Madryt 16 stycznia. Ministeryum podało się do dymisyi z powodu, że Izba w kwestyi reformy konstytucyi głosowała przeciw niemu. Królowa przyjęła dymisyą.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Z wielu budowli pozostałych z dawnych wieków w Krakowie, najwybitniéj dają się rozpoznać w katedrze na Wawelu trzy okresy budownictwa z trzema epokami Historyi polskiéj, jak w katedrze tak téż i na Zamku królewskim czyli mieszkaniu królów polskich.

W zamku epoka Piastowska zniknęła — zdaje się z powodu przerabiań; epoka Jagiellońska czyli wzory okrągło-łukowe w drzwiach, oknach, tudzież w koronie od strony kościoła OO. Bernardynów dotąd istnieją; — z epoki elekcyjnéj wzory okrojów włoskich i francuzkich dotąd widzieć się dają. Lecz oprócz zabytków sztuki w tych pomnikach narodowych, znajdują się jeszcze takowe po wielu domach prywatnych, dawniejszych sięgające czasów.

Aby więc badaczom i technikom różnicę między epokami w dziejach sztuki architektoniki w Polsce przedstawić, zamierzyłem wydawać poszytami:

WZORY ARCHITEKTONICZNE Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

i to w ten sposób, aby obok dawniejszej był wzór epoki bliższej.

Wzory te mogą posłużyć do nowych utworów, zastósowanych do wymagań teraźniejszego wieku.

Poszyt pierwszy zawierać będzie cztery wzory.

Iszy wzór przedstawi jedne z trzech drzwi dolnych Pawilonu ku stronie katedry obróconego.

Okròj kamienny odrzwiów zdaje się być albo z końca panowania Piastów, albo początku Jagiellonów. Gzems nad drzwiami pochodzi z czasów elekcyjnych — jest więcej włoski. Same zaś drzwi z blachy żelaznej kutej mają ozdoby nożycami wycinane — mają orła polskiego z blachy, i pod nim koronę w kształcie wachlarza. Pasy krzyżujące się są kute i nitowane czyli spajane gwoździami, mającemi głowy różnych kształtów niezgrabnie młotem wykuwane.

IIgi Wzór okaże okrój kamiennych odrzwi na dole w głównym gmachu niedaleko bramy od strony Stradomia.

Okrój kamienny odrzwiów jest z bliższej epoki, i zdaje się sięgać epoki elekcyjnej. Autor czyli budowniczy, dający rysunek, starał się nadać ogólny okrój kamieniowi na wzór dawniejszy — lecz krój szczegółowy zamiast być głęboko wklęsły, jak używano za czasów Jagiellońskich — dany jest wypukło lekko wklęsły na sposób włoski. Wzór ten nie ma tej wydatnej piękności, jaką mają wzory z epoki dawniejszej.

Roboty szlusarskie a szczególniej liście i kwiaty są wprawdzie z blachy kutej, lecz nie wycinane tylko wgniatane na jedną formę. — Pasy krzyżujące się są równe — i zdaje się walcowane.

IIIci Wzór będzie stanowił okrój okna na Iszem piętrze od strony galeryi i jest z tegoż samego wieku co i drzwi pierwsze.

IVty okaże okrój okna na II piętrze i jest z czasów elekcyjnych.

Rysunki podane są według podziałki metrowéj 16 razy mniejsze od zwykłego metra. — Dla nakreślenia trudniejszych okrojów, podane są rysunki w $^1/_3$ i w $^1/_4$ naturalnéj wielkości.

Wzory wykonywać się będą w **Litografii „CZASU“** i pierwszy poszyt takowych wyjdzie w pierwszych dniach m. Lutego, który szanownym Prenumeratorom zamiejscowym natychmiast przesłany będzie.

Jeżeli znajdzie się dostateczna ilość przedpłaty, następne poszyty wydane będą w małych odstępach czasu kolejno po sobie.

Cena jednego poszytu złożonego z czterech kart wynosi: **w drodze przedpłaty 3 złr. w. a. — po wyjściu zaś podniesioną zostanie na 4złr.w. a.**

☞ Prenumerować można w **Krakowie:** w Biórze **Administracyi „CHWILI“** i w **„Wydawnictwie Dzieł katolickich.“**

Kraków dnia 1 Stycznia 1864 r.

Ignacy Hercok,
Budowniczy rządowy b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

(3556-2-)

„POSTĘP.“

Dwutygodnik polityczno-literacki, illustrowany, pod redakcyą *A. Grottgera* i *J. Osieckiego*, poczyna dnia 1 Stycznia 1864

ROK V.

Cztery lata istnienia tego pisma, są najlepszą onego rękojmią; aby zaś ocenić jego wartość i dążnosć, dość przytoczyć treść ostatniego ćwierćrocza:

Życiorysy (z portretami): Marcin Borelowski (Lelewel). Czachowski. Rogiński Kruszewski Zygmunt Sierakowski. Józef Korzeniowski. Edm. Taczanowski. Aleksander Krukowiecki. Zygmunt Padlewski.

Ryciny (z opisami): Przechód Powstańców przez granicę. Posterunek powstańczy. Bitwa pod Walewicami. Odbicie rannych Powstańców. Dniówka w litewskich borach. Obóz Etmonowicza i Waszkiewicza. Wyrób żelaza. Kozacy na rabunku. Spalenie ruchomości przed pałacem Zamoyskiego w Warszawie. Zgon Padlewskiego. Bitwa pod Batorzem. Klasztor na Łysej górze. Kurpie. Flisy.

Powieści i opowiadania. W rakuzkiej niewoli. Z tajemnic Warszawy.

Rozprawy. Dzieje dyplomacyi Polskiej.

Karykatury. Berg i adjutant. Pojmowanie sojuszu prusko moskiewskiego przez kozaków. Kara za uciekinierstwo. Przysługi sąsiedzkie. Sołdat moskiewski i pruski. Poszukiwanie Murawiewa w menażeryach. Zaprzeczenie konstytucyi Polakom przez moskiewskiego dragona. Kong es fałszywych sprzymierzeńców.

Część polityczną stanowią: Przeg ądy, korespondencye orygin. i Wiadomości bieżące.

Nie potrzebujemy Szanownych Czytelników przekonywać, że *„Postęp“* pod kierownictwem jenialnego artysty Artura *Grottgera* coraz większej nabiera wziętości.

Polecamy więc pieczy Rodaków, to jedyne w swym rodzaju illustrowane pismo polskie i zapraszamy do wczesnego nadsyłania przedpłaty, która z przesyłką pocztową wynosi: *Rocznie* 6 złr. (4 tal.). *Półrocznie* 3½ złr. (2 tal.). Ćwierć rocznie 2 złr.

W administracyi *„Postępu“* są następujące nakłady po zniżonych cenach do nabycia: *„Postęp“* Rok I, II, III i IV po 4 złr. *Karta Polski* w granicach 1772 r. po 1, 2 i 3 złr. *Błogosławieństwo Kosynierów*, litografia, 1 złr. *Zofia Kossakowska*, powieść hist. 1 złr. *Noworocznik* (z Kalendarzem 1864), 80 cent. *Ad. Mickiewicz* życiorys z portretem, 60 cent. *Wyprawa Wiedeńska*, poemat z rycinami, 60 cent. Wszystkie te dzieła *razem* kosztują (zamiast 23 złr.) 15 złr. (1o tal.).

(3465-5-6)

Od Administracyi „Postępu“ w Wiedniu,
Josefstadt, Reitergasse Nr 7.

Uprasza się Losów tych nie brać za Promesy, Akcye itp.

Dnia 28 i 29 Stycznia 1864,
nastąpią ciągnienia wygranych przez
książęcy Brunszwicki rząd
urządzonego i gwarantowanego
losowania wygranych Państwa,
w którem większa połowa losów więcéj jak **35 złr.** jako to:
złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,5000, 14,000, 10,500 itd.,
otrzymać musi, a w którem losowaniu przy tem ciągnieniu może każdy
już za kwotę 4 złr. wal. austr.
wziąść udział w losie częściowym za przysłaniem kwoty w banknotach wprost do podpisanego, jako przez książęcy rząd upoważnionego głównego poborcy.

☞ Urzędowe listy i plany udzielają się bezpłatnie.

A. Grünbaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil, Frankfurt a. M.

☞ Zamówienia uprasza się uskuteczniać w języku niemieckim.

(61 2-5)

Ponieważ wielkiego odbytu tych losów spodziewać się można, przeto uprasza się o wczesne zamówienia.

☞ MYDŁA LEKARSKIE ☜

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.	Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55	*Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35	*Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35	*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40	*Mydło siarczane* w osypkach skórnych	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35	*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45	*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (3341-3)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — ☞ **Jedyny skład:**

PARIS & BERLIN

na **KRAKOW** w Aptece pod Koroną **M. HEGGENBERGERA,**
w głównym Rynku, jakoteż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Świtalski* apt.

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,
poleca swój SKŁAD najnowszych

Towarów Galanteryjnych,

Parfumeryj francuzkich i angielskich,
z Fabryk, jako to:
J. E. Atkinson, Bayley et Comp., E. Rimmel, Guerlain, Lubin.

Société Hygienique Pinaud, Gellé frères.

Elixir Rose i Poudre Rose
du Dr. Th. W. **Evans**, Dentiste.

Szale Hymalayan i **Plaidy** angielskie.

Chustki batystowe i fularowe.

Krawaty najnowsze. **Kołdry** angielskie do podróży.

Skład Lamp Dittmara.

Maszynki do kawy (Non plus ultra). — **Stereoskopy, — Laski, — Szpitzruty, — Cygarniczki, — Antypał, — Pugilaresy, — Portmonetki, — Cygarówki, — Albumy, — Lornetki teatralne (Duchesse).**

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to: **Kufry, Torby, Necessery** z urządzeniem i bez, mężkie i damskie.

☞ Wielki wybór
ZABAWEK DLA DZIECI.

Najlepsze **Brzytwy, Scyzoryki** i **Noże** angielskie.

SKŁAD
HERBATY CHIŃSKIEJ,

Finest Sauhong w oryginalnych oplumbowanych paczkach, — która z przyczyny wybornego smaku zasługuje **na szczególne polecenie.** — 4 złr. 50 centów za funt w czterech paczkach,

Pecco Flauverry 3 złr. za funt wagi wied.

Płaszcze gumowe, Kalosze i Trzewiki sukienne.

Najnowsze biżuterye mężkie i damskie.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspiesznéj. (3468-9-10)



STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
Flaszka po 88 cent

Engelhofera
Essencya na muszkuły i nerwy.
Flaszka po 1 złr. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 52 centów. (3045-16-18)

Dra Brunna
WODA DO UST, (Stomaticon).
Flaszka po 88 centów.

☞ Wszystkich tych powyżéj wymienionych artykułów zawsze świeżych i w dobrym gatunku dostać można:
w KRAKOWIE: w Handlu ***Karola Herrmanna*** i ***Józefa Jahna;***
w Białéj, u p. Knausa; — w Bielsku, u p. Prietsche; — w Bochni u p. Niedzielskiego; — w Czerniowcach u p. T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu u p. J. Bajana; — w Kołomyi u p. T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie u p. J. Schaittera; — w Tarnopolu u p. M. Schlifki; — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie u p. A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie u p. Karola Schubutha.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Ruker.* (3252-13)

Za małą kwotę 6 złr.

można wygrać
złr. 300,000, 50,000, 20,000, 10,000 i t d.,
przez udział w ciągnieniu
dnia 1 Lutego
c. k. austr. Pożyczki loteryjnéj
200 Milionów zł.

Cały Los kosztuje tylko 6 złr. w. austr.
Sześć całych losów kosztują 30 złr. w. a

W podpisanym koncesyonowanym handlu efektów.

Jakób Strauss,
Frankfurt a/M.

W kilka dni po ciągnieniu otrzyma każdy interesowany urzędową listę ciągnienia. (56-2 8)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2·20 w. a.
pół „ „ 1·10 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** ***A. Siedleckiego*** w Krakowie. (3472-6)

OSOBA z wyższem wykształceniem, Polka, posiadająca gruntownie język francuzki, niemiecki oraz muzykę, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w mieście lub na prowincyi iako Nauczycielka. — Wiadomość powziąść można przy Placu Szczepańskim N. 369 na pensyi Panny Krynickiej. (26-2-3)

☞ W obwodzie Tarnowskim w **Gromniku** następujące **Ogiery** od dnia 1 Lutego r. b. za opłatą puszczane będą:

„Arystokrat“ gniady, po „Rocco“ z „Crokery,“ czystej krwi angiel. za 60 złr.
„Hulluk“ brudno-kasztan. po „Seymourze„ krwi. angielskiej 30 złr.
„Hetman“ gniady po „Hulluku“ krwi angielskiej 30 złr.
„Smok“ szpakowaty po „Sir Dawidzie“ krwi angielskiej 30 złr.
„Szamar“ siwy krwi oryentalnej 30 złr

Do każdej klaczy trzy skoki dozwolone. — Służbie od klaczy 1 złr. w. a., za obrok i stajnie dziennie 65 centów. — Bliższa wiadomość u właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. (24-3-6)

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (3146-14-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

!!!Na zimę!!!

Handel **F. Gumplowicza**
w KRAKOWIE,
(przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85),
zaopatrzył się teraz
w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.

Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy w kolorze szarym. — Ceny fabryczne. — Na składzie najmniéj 2,000 sztuk z każdego gatunku.

Ceny:
Tuzin skarpetek wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie.. . złr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych złr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych złr. 24. (3149 14)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem iezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmom itp. dotk ięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (3151-10-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMU.CU p. **Gerhauser.** — W PESZCIE p. **I Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem,“ pan **Fragner**, pan **F. Fürst**, p. **Nentwich**, i p. **Vszetéczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvicl.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem“ i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss**, apteka „pod Murzynem,“ apteka „pod Królem Węgierskim,“ — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU p, **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w **BIAŁEJ** p. R. Fijałkowski, — w **BILSKU** p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w **BOCHNI** pan Paweł Niedzielski, — w **BUCZACZU** p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **BURSZTYNIE** p. Nęcki aptek., — w **BRODACH** p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w **BRZEŻANACH** p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w **BRZOSTKU** p. Porfiry Zieniewicz apt. — w **CIESZYNIE** p. Schröder, — w **LIMANOWEJ** p. J. Hawerland, — **STRUMIENIU** p. Różycki. — w **CZERNIOWCACH** p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w **DEMBICY** p. Józef Masłowski aptek. — w **DZIKOWIE** p. Narcyz Giżycki, — w **FOLTICZENI** p. C. Worcel, — w **GLINIANACH** p. Hełm apt. — w **GRÓDKU** p. Tomaszewski apt. — w **HUS-SIATYNIE** p. Grzybowski apt. i p. Fdliks Michalewicz, — w **JAROSŁAWIU** p. J. Rohm apt., — w **JAWOROWIE** p. Gawlikowski kup. w **KAŁUSZU** p. Szlesinger apt., — w **KAMIEŃCU PODOLSKIM** p. D. Petalas apt., — w **KENTACH** p. S, Mrozowski — w **KOMARNIE** p. Emperle, — w **KOŁOMYI** p. Kupfermann p. Jan Sidorowicz apt, — w **KRAKOWIE** Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w **KRAKOWCU** p. Dobrzański poczmistrz — w **KROŚNIE** p. W. L. Chodacki apt. — w **KRZESZOWICACH** p. Stehlik, — w **LEŻAJSKU** p Marosch apt. — w **LUBACZOWIE** p. Marosch aptekarz — we **LWOWIE** p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w **ŁAŃCUCIE** p. Swoboda aptek, — w **MOŚCISKACH** p. J. Szalbot aptek. — w **NAROLU** p. Federbusch, — w **OŚWIĘCIMIE** p. Władysław Polaszek aptekarz — w **PRZEMYŚLU** p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w **PRZEMYŚLANACH** p. Migdlicki, aptek. — w **PRZEWORSKU** p. Feliks Świtalski aptek., — w **RAWIE** p. Diestel aptek. — **RADZIECHOWIE** pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w **ROZDOLE** p. Kornberger aptekarz. — w **RYMANOWIE** p. E. M. Burski apt. — **ROZWADOWIE** p. Karol Marecki, — w **SAMBORZE** p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w **SOKALU** p. Mussil apt., — w **SKAŁACIE** pan Dziembowski aptekarz, — **SOKOŁOWIE** p. Danczak apt. — w **STRZYŻOWIE** p. Zajączkowski apt. — w **N. SĄCZU** p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w **STANISŁAWOWIE** pan W. Majewski i pan i Świtalski aLekarze, — w **STRYJU** pan Edward Kornberger aptekarz, — w **SĘDZISZOWIE** p. Jan Kownacki apt. — w **SIENIAWIE** pan Edward Mańkowski apt. — w **TARNOPOLU** p. A. Morawetz, — w **TARNOWIE** p. J. Jahn. — w **TURCE** p. M. Piątek aptek. — w **WADOWICACH** pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w **WIELICZCE** p. F. J. Wontorek, — w **ZALESZCZYKACH** p. J. Kodrębski. — **ZATORZE** p. Winnicki apt. — w **ŻÓŁKWI** pan Krzyżanowski apt., — w **ZŁOCZOWIE** p. Peteschapt. — w **ŻURAWNIE** p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*